

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Nie kapitalizm, nie komunizm a gospodarka narodowa

Generalny sprawozdawca budżetu w Senacie, sen. Evert, wypowiedział następujące zdanie w komisji budżetowej: „...naszą politykę gospodarczą musimy budować na trzech filarach: wylimowaniu eksperymentów ustrojowych, trosce o kapitalizację, trosce o współpracę gospodarczą. Trzeba mówić jasno, wyraźnie: albo kapitalizm, albo komunizm”.

I o ten końcowy ustęp przemówienia sen. Everta nam wiaćwie chodzi, a więc według niego, albo kapitalizm — albo komunizm. Otóż nam wydaje się, że ani kapitalizm w znaczeniu liberalnym, który opanował całe nasze życie gospodarcze przy pomocy żydów i kapitalistów zagranicznych, ani oczywiście komunizm — nie mogą wchodzić w rachubę w Polsce. Mowa być może tylko o gospodarce narodowej, o jakiej sen. Evert zupełnie nie wspomina, uważając ją widocznie u nas za zbędną, a która oparta na solidaryzmie współczesnym, wyprowadzić nas tylko może z obecnego nieszczęścia.

Przec odrzucone być muszą stare, wyświechtane frazesy o dotychczasowym tabu, jakim jest pieniądz wyłącznie oparty na złocie, którego nie mamy w dostatecznej ilości nawet na większe zakupy zagraniczne, przy całkowitej ekspansji gospodarczej kraju, a przy pomocy którego żydzi opanowali cały rynek pieniężny nie tylko w Polsce, lecz na całym świecie. I tylko takie państwa, jak Niemcy i Włochy — wyzwoliły się w końcu z pod wpływu złota, rozbudowując swój kraj przy pomocy wewnętrznych środków pieniężnych. Przec odrzucony być musi wyszysk i bezwzględność, które przede wszystkim cechują ustroj kapitalizmu liberalnego, jak i narastając ostatnie półtora wieku niby wampir sie wszystkie żywotne soki z milionowych rzesz ludzkich, które za cenę pracy... kłaniają się jeszcze muszą temu nowocześniejszemu żydowskiemu, złotemu cielcowi. W niesławnej pamięci zagać musi samo pojęcie „bezrobocia”, które jest jedynym skutkiem macherek żydowskiego kapitalizmu, jaki w majestacie nauki stworzył dogodną dla siebie teorię t. zw. „klasycznego kapitalizmu” i świątynię dla niej w przybytku wiedzy, dokąd ciągną od wieku z górą coraz to nowi jej adepci, sami nie zdając sobie sprawy, że są oszukiwani przez swoich profesorów, którzy znów z kolei byli oszukiwani przez swoich poprzedników, głoszących te same hasła o jednym, celowym, słusznym i sprawiedliwym podziale dóbr, na podstawie liberalnego kapitalizmu. To też, kiedy z trybuny publicznej słyszmy słowa senatora, referenta budżetowego Izby Ustawodawczej, która go do tej funkcji wybrała, że: „albo kapitalizm — albo komunizm” przy czym, rzecz jasna nie dostatecznie zbankrutowany komunizm, a oczywiście niemniej zbankrutowany kapitalizm — przykro jest doprawdy słuchać tego twierdzenia, nacechowanego niebawym optymizmem w stosunku do jednego z dwóch bankrutów, którzy ostać się nie mogą w świetle nowej teorii, a przede wszystkim praktyki: gospodarki narodowej. Bo czy kraj taki, jak Polska, przy gospodarce narodowej posiadając wszystkie prawie zasadnicze elementy bogactw naturalnych, żyzną ziemię i chętnie, łaknące pracy ręce, jednego z najbardziej intelektualnie uzdolnionych narodów w świecie — czy taki kraj powinien znajdować się na tak poniżającym niskim poziomie stopy życiowej, w porównaniu z resztą Europy? Czy ludność tego kraju musi koniecznie cierpieć głód, nędzę i bezrobocie, ażeby tylko za wszelką cenę utrzymać ustroj kapitalistyczno-liberalny, jako likwidację, która spowoduje przebudowę od podstaw nasz ustroj na zasadach samowystarczalności finansowej, opartej o majątek państwowy, a nie

znikome zapasy posiadane przez nas złota, o czym w Sejmie, zupełnie służnie, podnieśli alarm posłowie Dudziński i Sapięha, którzy tym wykazali, że umiemy czuć po polsku.

I o jakie złoto kruszyły mamy kopie, czy o to, co spokojnie leżąc w zagranicznych skarbcach żydowskich kapitalistów nigdy nie ujrzy światła dziennego w Polsce, pożyczane bowiem na lichwiarskie procenty, przychodzi do nas tylko w formie nie zapasów, ale zapisów buchalteryjnych.

Jest to doprawdy paradoks.

Jest to pytanie — na które odpowiedź nam przyniesie samo życie.

R...

Bankructwo polityki finansowej francuskiego „Frontu Ludowego”

Paryż. — W kołach politycznych utrzymuje się uporczywie pogłoska, że rząd stoi w przededniu daleko idących decyzji w dziedzinie polityki monetarnej i finansowej.

Świadczy o tem m. in. fakt zwolnienia posiedzenia rady ministrów, na którym minister finansów Vincent Auriol złożył ma sprawozdanie z całokształtu sytuacji finansowej. Jakkolwiek nie wiadomo jeszcze, w jakim kierunku pójdą nowe wytyczne polityki finansowej, to jednak po wyrażonych oświadczeniach ministra Auriola i premiera Bluma należy uważać za złeczone ograniczenie swobody obrotu walut.

Obecnie między Paryżem, Londynem a Waszyngtonem toczy się wymiana zdań. Rząd francuski w swej walce z trudnościami finansowymi liczy na współdziałanie 2-ch pozostałych partnerów układu monetarnego. Toczące się rozmowy, wedle informacji kół gospodarczych dotyczyć mają w obecnej chwili już formy tej pomocy i ewentualnych warunków personalno-politycznych, z jakimi ta pomoc mogła być połączona.

Wedle informacji, jakie nadchodzą z Londynu do Paryża, kanclerz skarbu Chamberlain jest w stałym kontakcie z ministrem Auriolem.

W kołach politycznych Paryża kursują pogłoski, iż rząd celem uregulowania sytuacji finansowej, ma rozważyć jeszcze raz możliwości powołania doradców technicznych z zewnątrz, czy też osobistości politycznej z poza Frontu Ludowego, cieszącej się autorytetem w dziedzinie polityki finansowej.

Utrzymujące się w związku z powyższymi rozmowami informacje czy to na temat powołania przez rząd fachowców, czy też o zmianie dotychczasowej polityki finansowej, czy też zniesienia ograniczeń w obrocie złotem lub ewentualnie wprowadzenia nowej polityki kredytowej, wywołały na giełdzie paryskiej bardzo ważną zwyżkę.

Francja przywraca wolny handel złotem.

Paryż. — Wolny handel złotem przywrócony został we Francji w piątek w podobnie decyzją Rady ministrów, która powierzyła ponadto kontrolę nad działaniem funduszu wyrównawczego specjalnemu organowi, złożonemu z czterech czołowych ekonomistów i zapowiedziała zmianę polityki finansowej rządu w kierunku umiarkowania i oszczędności.

SUKCES RADYKAŁÓW PRZECIW SKRAJNEJ LEWICY.

Paryż. — Z punktu widzenia politycznego, powzięte decyzje oznaczają wyraźny sukces elementów umiarkowanych obecnej większości, przeciwko elementom skrajnym.

reprezentowanych w tym zarówno przez radykałów, jak i opozycję.

Zapewnienia, jakich premier nie omieszkał udzielić skrajnej lewicy w zapowiedzianych przemówieniach radiowych, nie zmieniają faktu, że Francja powraca dziś na tory ekonomii obiektywnej i liberalnej, wskazywanej od dawna przez centrum i prawicę, jako jedynie odpowiadającej francuskim potrzebom.

Nie należy sądzić jednakże, by w przyszłościjszych decyzjach należało widzieć zapowiedź rychłego przesunięcia na prawo dotychczasowej większości parlamentarnej.

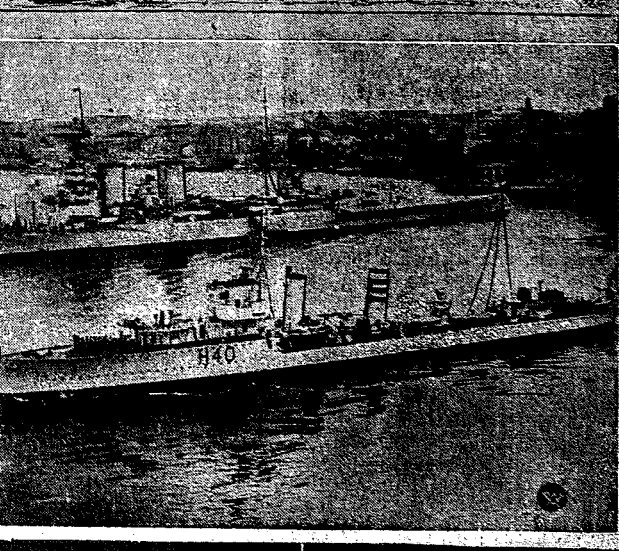
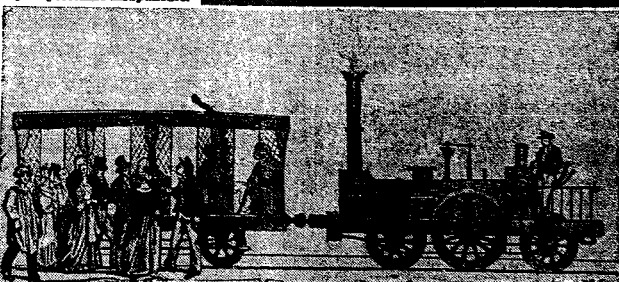
Każdy, kto ma pracę i zarabia,
powinien pomóc bezrobotnym.

Konto KKO Nr. 11

Pomoc Zimową.

1) PRZED KORONACJĄ KRÓLA JERZEGO VI-go w związku z koronacją króla Anglii Jerzego VI, naznaczonej na dzień 12 maja b. r., reprodukuje- my jeden z najwznieśliwszych angielskich klejnotów koronnych, a mianowicie historyczną koronę królów Wielkiej Brytanii, wysadzaną niezwykłe bogatymi diamentami.

2) 100-LECIE KOLEI ŻELAZNEJ. W tym roku przypada 100-letni jubileusz pierwszej lokomotywy kolejowej. W związku z wymienioną rocznicą, reproduujemy interesujące zdjęcie, przedstawiające w reżymie pierwszej lokomotywy i wagon pierwszego pociągu, który przed 100 laty odszedł z Paryża do St. Germain. 3) KONTROLA WYBRZEŻY HISZPAŃSKICH. W związku ze zdecydowaną kontrolą morską i lądową Hiszpanii, reproduujemy zdjęcie przedstawiające dwa pancerniki angielskie, które opuściły Małtę, płyną na wody terytorialne hiszpańskie.



Spółeczny apel wielkiego artysty

Kiedy w dniu 21 lutego cała dosłownie Polska słuchała przy głośnikach radiowych transmisyj krakowskiego koncertu Jana Kiepury, obok tonów znakomicie interpretowanych aryj i pieśni, pobiegły w eter i takie proste słowa: „Jest nam tutaj wszystkim na tej sali dosyć... gorąco, pamiętajmy jednak i o tych, którym w tej chwili jest — zimno i źle”.

Wielki artysta, który ze swą zwykłą szlachetną bezinteresownością do chłód ze wspaniałego koncertu poświęcił na rzecz pomocy zimowej dla bezrobotnych, uważał za swój obowiązek także i w bezpośredni sposób, i to parokrotnie, przypomnieć te akcje, z którą współdziałała obecnie przedstawiciele wszystkich klas, organizacji i związków społecznych. Swój nieporównany talent, a także i dar osobistej sugestii wyzyskał tym razem Kiepura przede wszystkim dla celu akcji humanitarnej. Nie dosyć zresztą i na tym. Na estradzie koncertowej ukazała się w tę pamiętną niedzielę także i pełna wdzięku sylwetka żony naszego artysty, pani Marty Eggerth, również śpiewaczki i popularnej artystki filmowej, która wykonywała szereg pieśni zwróciła się z podobnym, i to w dodatku po polsku wypowiedzianym apelem do mikrofonu: — „Dajcie na Pomoc Zimową”.

Nie trzeba chyba osobno podkreślać, jak doniosłe znaczenie propagandowe dla akcji Komitetu Pomocy Zimowej miały ostatni krakowski koncert. Nie chodzi tutaj już bowiem jedynie o ten imponujący dowód ze sprzedaży biletów, jak i datków, jakie niewątpliwie między pierwszym a siódmym złożył radiosłuchacz. Piękne wystąpienie Kiepury jest także doskonałym moralnym przykładem dla tych wszystkich, którzy w akcji pomocy zimowej udziału nie wzięli — mimo, iż mają po temu i warunki i możliwości. Jest to wreszcie i moralny przykład dla tych przedstawicieli społeczeństwa, czy instytucji publicznych, którzy z początku zimy zadeklarowali pewne sumy na rzecz bezrobotnych, lecz z obietnic swoich się nie wywiązali.

Tymczasem zaś przez niesumienność i niesolidność wyżej wspomnianych osób, akcja Komitetu Pomocy Zimowej narazona jest na szczególnie wielkie trudności. Plan rozdziału i wyzyskania prehiminowanych z początkiem zimy sum w odpowiedni sposób omawiano i wprowadzania się stopniowo w życie. W każdym miesiącu pomoc zimowa zaopatruje z górą milion bezrobotnych, dożywa 400.000 dzieci. Akcja ta trwać jednak musi jeszcze nadal i dlatego też stanowisko osób, które dla zewnętrznego efektu, dla zachowania pewnych pozorów, dla zaimanifestowania rzekomych „uczuciu obywatelskich” deklarowały pewne kwoty, bez zamiaru czy zdecydowanej intencji wywiązania się ze swych zobowiązań, zasługują na nader surowe potępienie.

Mimo, iż minęła fala najcięższych mrozów, mimo, że najsurowszy okres zimy jest już poza nami, akcja pomocy zimowej dla bezrobotnych ma jeszcze przed sobą nader trudne i ciężkie zadania do spełnienia. Właśnie te przedwiosenne tygodnie, kiedy się wyczerpują ostatnie oszczędności z zarobków letnich, czy z tru-

Czerwoni milicjanci przechodzą masowo

DO POWSTANCÓW POD MADRYTEM.

Salamanka. — Radiostacja narodowa doniosła o wydarzeniu na froncie madryckim, charakterystycznym dla smutnika milicji czerwonych. Wojska narodowe zauważyły na linii przeciwnika wielką ruchliwość i sądzili, że są to przygotowania do ataku. Nagle pokazał się parlamentarzysta z białą flagą, który zmierzał ku nim. Parlamentarzysta ten zapowiedział, że milicja czerwona zamierza przejść na stronę narodu. Krótko potem przybyło na linie oddziałów narodowych czterestu milicjantów w pełnym uzbrojeniu. Zbiegowie opowiadali, że ich dopiero niedawno zmobilizowano.

Ta sama rozgłoska doniosła potem, że wojska narodowe zdobyły na froncie Jara ma ważne stanowiska przeciwnika.

Z Madrytu donoszą, że w nocy spadł wano całkowicie skład żywności między narodowej pomocy czerwonej. W związku z tym miano aresztować podejrzanych w kołach anarchizujących.

NA FRONTACH SPOKOJ.

Salamanka. — Komunikat wojenny naczelnego dowództwa wojsk narodowych w Salamance powiada, że wczoraj nie było żadnych większych działań wojennych na żadnych odcinkach frontu.

RZĄD WALENCKI GODZI SIĘ NA WYCOFANIE OCHOTNIKÓW.

Walencja. — Po wczorajszym posiedzeniu rady ministrów ogłoszono komunikat, który zaznacza, że rząd Walencji przychylnie odnosi się do idei wysłania z Hiszpanii wszystkich cudzoziemców, którzy brali udział w obecnym konflikcie po obu walczących stronach.

Ażując do tej idei uczynili ministrowie spraw zagranicznych Francji i Anglii w

dem zdobyty zapas opału i żywności, dla wielu niezaspokojonych należycie rodzin mogą stać się okresem najcięższym. — Wolno jednak wierzyć, że takie wyderzenia, jak przeniesiony na falatach eteru we wszystkie zakątki naszego kraju apel wielkiego artysty, nie minie bez echa i potrafi obudzić sumienie tych, którzy żyją w ciepłe i dobrobycie, zapominają o swoich obowiązkach i przyrzeczeniach, zapominają o tych, którym jest zimno i źle.

Z. L.

STEFAN STYPUŁKOWSKI
 Kierownik
 bi. zarządowa ul. Stradom.
 Zmarł dnia 4 marca 1937 r., przetrwał lat 62.
 Wyprawdanie zwłok z domu przy ul. Waszyngtona 65, do kościoła św. Rodziny odbędzie się w niedzielę, dnia 7 b. m. o godz. 2 po poł., skąd pogrzeb na cmentarzu parafialnym. O czem zawiadamiają krewnych, kolegów i znajomych stróżkami.
 Żona, syn i rodzina.

SAMOLOTY W AKCJI BOJOWEJ PRZECIW ARABOM W PALESTYNE.

Jerozolima. — Sygnalizują nowe niepokoje w Palestynie. Na granicy Libanu doszło do starć z grupą stu Arabów, którzy usiłowali przekroczyć granicę.

Arabowie ci napadli przed dwoma dniami na osiedle żydowskie w pobliżu Tyberii gdzie zabrali 90 sztuk bydła. W pośpiechu za Arabami wysłano samolot, który wysłedził miejsce pobytu Arabów. Obecnie usiłowali oni uciec z Palestyny. W czasie startu został zabity jeden Arab.

Do zajść doszło również na drodze między Jerozolimą, a Jaffą. Mianowicie na przejeżdżający autobus, w którym znajdowali się żydzi, posypały się kamieniami z barykad.

W Nancy policja opróżnia ZAJĘTE PRZEZ STRAJKUJĄCYCH WARSZTATY.

Paryż. — W Nancy, gdzie od soboty trwa strajk tramwajarzy, interweniowała policja, na polecenie ministra i opróżniła przemocą obsadzone przez strajkujących warsztaty i składy tramwajowe. Przy tej sposobności przyшло do starć między strajkującymi i Gardę Mobile, w ciągu których dużo osób odniosło rany. Wdrożono przewidziane ustawą postępowanie rozjemcze, celem zażegnania strajku.

W Tuluzie przystąpił do strajku warszycy pracownicy miejskich zakładów transportowych, solidaryzując się z robotnikami pewnego towarzystwa transportowego. Komitet strajkowy zezwolił tylko na dostawę mleka i łatwo psujących się towarów. Rokowania o zażegnaniu strajku nie dały dotychczas wyniku.

SĄD HONOROWY MIĘDZY MARSZ. DE BONO I MIN. LESSONA.

Rzym. — Duże zainteresowanie wywołała tu sprawa honorowa pomiędzy 71-letnim marsz. de Bono, b. naczelnym wodzem armii włoskiej w Abisynii, a ministrem kolonii p. Lessona. Powodem zatargu było akcja publicystyczna marsz. de Bono, który postawił szereg zarzutów min. Lessona, krytykując jego działalność administracyjną w okresie wojny abisynijskiej. Świadkami marsz. de Bono byli: b. sekretarz generalny partii Farinacci i Constanza Ciano, prezydent parlamentu. Świadkami ministra kolonii Lessona byli prezydent senatu Federzoni i minister oświaty Bottai. Sąd honorowy w składzie sen. Bordero, dep. Caradonna, dep. Maggi, dep. Rotigliano pod przewodnictwem sen. San-

Nawet najprostsze potrawy nabędą wykwintnego smaku



po dodaniu kilku kropeł
MAGGIego
 PRZYPRAWY

Z TYGODNIA

NA TYDZIEŃ.

— Konsolidacja! Nareszcie, panie — mówi do mnie jeden z młodych emerytów, który za wszelką cenę pragnie jakiegokolwiek zajęcia. — O, jak wielki czas na nią! Jakże potrzebna i upragniona przez wszystkich uczciwych patriotów. Jak konsolidacja może być zbawieniem dla kraju, dla narodu.

Wielka szkoda jednak się stała, że z tym projektem wystąpiono dopiero tak późno, że chłop polski, nie mogąc się jej doczekać, zdał się przez ten czas zakosztować rzekomo własnej organizacji „Frontu Ludowego”.

Ale „lepiej późno, niż wcale”, — głosi przysłowie, tym więcej, że konsolidacja ma nastąpić pod tak frapującym hasłem, jak: „Obóz Zjednoczenia Narodowego”.

Naród nasz, pomimo zbyt wielkiej tolerancji, która zbyt często daje okazję do rozmazania się w kraju wszelkiego plugastwa, wrogiemu naszej religii i niepodległości, jest głęboko przywiązany do swych tradycji i czyży na ich wewnętrzne objawy. „Pożyczka Narodowa” dla tego przeszła w swej subskrypcji wszelkie oczekiwania, bo nazwa jej była miłą sercu każdego Polaka. Tak samo, o ile „Obóz Zjednoczenia Narodowego” nie będzie tylko kooptacją, jak dotychczas, a stanie się naprawdę konsolidacją i zdola wchłonąć w siebie nie-

kombinatorów, którzy zawsze pierwsi lecą na każde hasła, ale żywią solidny, patriotyczny, ofiarny sam z siebie, milujący zarówno Boga, jak i Ojczyznę, jeżeli do konsolidacji sam się wciągnie żywił silny, liczny i mocny na duchu, milujący porządek, prawo i uczciwość, milujący pracę, a brzydzący się protekcją, milujący więcej swoich, niż obcych, to konsolidacja narodu polskiego stać się może tak wielką i potężną, że odradzi z miejsca zniknie komunizm, zniknie nędza, zniknie bezrobocie wśród szerokiego mas. Zniknie złodziejstwo, niemal na każdym odcinku naszego życia zbrojowego. Zniknie najniebezpieczniejsze ze wszystkich przynusów przelnicstwo, a z nim deprawacja, która coraz więcej pogrąża na dno bezprawia szlachetnego ducha narodu polskiego.

Konsolidacja, o jakiej mowa, widocznie tak zrozumieli występujący mówcy na zjeździe mieszczaństwa w ub. niedziele w stolicy, którzy głosili, że „niech tylko kapłan katolicki stanie obok nas, a cały naród chrześcijański będzie kroczący za nim w „Obozie Zjednoczenia”, że „Polska dla Polaków i gospodarzem Jej może być tylko Polak”, że „przemysł i handel, który jest w 80 proc. w rękach żydowskich — musi przejść w ręce polskie”, że „Polska może tylko pójść z Kościołem katolickim. Wszystkie te i tym podobne postulaty przyjmowane były ze spontanicznym zapalem i burza niemiłkających oklasków.

I tak też pojęta konsolidacja uratowa-

ła przed piętnastu laty naród włoski, tnący już w odmetach komunizmu i zanoszący na kilkanaście lat Europie widoku niesamowicie ohydnych, krwawych i opętanych — szaleńczych morderstw w walce bratobójczej narodu hiszpańskiego.

Zawieszenie przez rząd „Dziennika Popularnego” i aresztowanie zgóra stu osób z redaktorami i współpracownikami na czele tego wielkiego gniazda komunistycznego w stolicy dowodzi z jakim tupetem „nasi” wyrotowcy sobie w Polsce poczynają, kiedy nie krepowieni są nawet przeprowadzać zbrojeń pieniężnych na rzecz swych czernych kolegów — morderców hiszpańskich.

Co więc lepsze, czy stała niepewność życia i groza meczeństwa za nieopelnienie winy, głód i zniecanie się za szerzej chrześcijańskie i narodowe przekonania, jakie dziś stosują czerwoni mordercy do swych braci w Bolszewii i Hiszpanii, — czy spokój, pewność, zamocność osobista i potęga odczynny, jakie gwarantuje konsolidacja narodu włoskiego.

Dom, rodzina, potomność i legalne małżeństwo, to są sprawy przyrodzone ludzkości i stosowane z całym szacunkiem przepisanych, czy przekazanych obrządków, nawet u najdzikszych narodów murzyńskich i ludzerczych. Tymczasem czerwonej zgrai hiszpańskiej niedość, że wymordowała kościoły i zburzyła najpiękniejsze kościoły, karze jesz-

GILZY TUTKI SAMOŁACE ZDROWATKI TO OCHRONA ZDROWIA 15% USZCZĘDNOŚCI Warszawa Józef Płacki **ARMIA ARAB**

ŚLUB PIANISTY POLSKIEGO.

Paryz. — W kościele św. Piotra w Neuilly odbył się ślub znanego pianisty Stanisława Niedzielskiego z p. Marią Teresą Charpentier, córka znanego milionera francuskiego. Ślubu udzielił J. Em. ks. kardynał Verdier.

ŻŁE W SOWIETACH — MLEKO SPROWADZAJA Z ESTONII.

Talin. — Towarzystwo mleczarskie w Jõhvi otrzymało od zakładów mleczarskich w Leningradzie zamówienie na dostawę 2 tys. litrów mleka dziennie. Oczekiwane są w dalszym ciągu większe zamówienia Sowieci na produkty nabiałowe u producentów estońskich.

ZAMORDOWANIE MALARZA.

Moskwa. — Z Mińska donoszą: W Witebsku został zamordowany we własnym mieszkaniu przez nieznaną sprawców żydowski artysta — malarz Pen.

Wysyłanie dzieci hiszpańskich do Sowieci jest zbrodnią

Salamanka. — Prezes zarządu „Falangistów Hiszpańskich” Manuel Hedilla wysłał do Genewy, na ręce sekretarza Ligi Narodów Avenola protest przeciwko projektowanemu wysłaniu przez rząd w Walencji do Sowieci dwudziestu kilku tysięcy dzieci hiszpańskich. Protest swój opiera na tym, że ani rasowo, ani kulturalnie Hiszpanie nie są podobni do Rosjan, poza tym klimat jest tak różny, a także warunki odżywiania, że dzieci te ucierpią fizycznie i prawdopodobnie mało które z nich wyżyje. Zaznacza, że jeśli chodzić będzie o wysłanie tychże dzieci do któregoś z krajów o podobnym lub zbliżonym klimacie do hiszpańskiego, o kulturze romańskiej lub podobnej, do Francji, Szwajcarii, Belgii, Holandii, Włoch, bez żadnych objętości robić nie będzie. „Projekt wysłania dzieci hiszpańskich do Sowieci — kończy p. Hedilla — należy uważać za zbrodnię, do której świat cywilizowany nie powinien dopuścić”.

SIEROTY HISZPAŃSKIE W MEXYKU.

Meksyk. — Prezydium parlamentu zwróciło się do prezydenta Cardenas z prośbą o nadanie obywatelstwa meksykańskiego 500 sierotom hiszpańskim, które niebawem przybyć mają do Meksyku z obszarów podległych rządowi w Walencji.

JAN KIEPURA I MARTA EGGERTH W JEDNYM FILMIE.

Wiedeń. — Zakończono zostały pertraktacje pomiędzy związkami austriackich producentów filmowych Tobis Sascha w sprawie nakręcenia nowego filmu p. t. „Cyganeria” z Kiepurą i Martą Eggerth. Scenariusz opracowany został przez znanego scenarzystę Ernesta Marischkę według dyrektyw osobistych Kiepury. Temat filmu nie opiera się jednak na librecie opery, ale akcja rozgrywać się będzie na tle obecnego ParYZa. Reżyserię obejmuje Augusto Genina, twórca pierwszego filmu z Janem Kiepurą p. t. „Neapol śpiwająca miasto”. Muzykę na motywach Pucciniego opracuje Robert Stolz. Nakręcenie rozpocznie się 1 maja br.

ŚMIERĆ 118-LETNIA RUMUNKI.

Bukareszt. — W wieku lat 118-tu zmarła w Botosani najstarsza mieszkanka Rumunii, Hanca Baetu. Zmarła do ostatka cieszyła się dobrym zdrowiem.

W Sowieciach nie ma bezrobocia

tylko „nadmiar rąk roboczych“

Moskwa. — „Prawda” docleając w artykule wstępnym przyczyny małej wydajności pracy w Sowieciach, dochodzi do następujących wniosków:

1) Główną przyczyną zbyt niskiej wydajności pracy jest niepanowanie przez większość robotników „stachanowskich metod pracy, co jest pośrednim stwierdzeniem przez najbardziej miarodajny dziennik sowiecki, że „ruch stachanowski” jest mało popularny wśród mas robotniczych. Winę za to — zdaniem dziennika — ponoszą kierownictwa przedsiębiorstw oraz organizacje partyjne i zawodowe, ponieważ nie potrafiły przeprowadzić masowej akcji propagandowej.

2) Rozwójowi „ruchu stachanowskiego” przeszkadza zacofanie organizacji pracy oraz nadmiar rąk roboczych w różnych przedsiębiorstwach i fabrykach, jak również nieumiejętne wykorzystywanie siły roboczej. Ponieważ konsekwencją nadmiaru rąk roboczych jest bezrobocie, „Prawda” od razu zastrzega się przeciw takiemu przypuszczeniu, powtarzając znane twierdzenia, że bezrobocie w Sowieciach „zostało definitywnie zlikwidowane” i że w danym wypadku chodzi „o nadmiar siły roboczej jako rezultat nieracjonalnej organizacji pracy, obniżający wydajność

pracy produkujących robotników” (?).

Oto kilka przykładów, ilustrujących nadmiar rąk roboczych w przedsiębiorstwach sowieckich: Przy obsłudze wielkiego pieca w Ameryce pracuje 2 robotników, a w Sowieciach 12. W sowieckich fabrykach aluminiowych pracuje trzy razy więcej robotników, niż w takich samych fabrykach zagranicznych. W elektrowniach niemieckich na tysiąc kilowatów wypada półtora robotnika, w Sowieciach 3, 6—8, 2, w moskiewskiej fabryce maszyn im. Ordżonikidze pracuje 4 tys. robotników, podczas gdy w takiej samej fabryce Pitlera w Niemczech tylko 1500 robotników.

Fabryki i przedsiębiorstwa tłumacza konieczność utrzymania nadmiernej ilości robotników tym, że muszą liczyć się ze „szturmem” w postaci 2 nierównomiernie dostaw surowców.

Poza tym rozdyt jest nadmierne aparat administracyjny „Tam gdzie u kapitalistów wystarcza 1 urzędnik — pisze „Prawda” — u nas trzeba 3 a nawet 4. Nadmiar rąk roboczych w biurach, fabrykach i kopalniach — konkluduje „Prawda” — dowodzi zacofania i niskiej kultury pracy”.

Dziennik nie wyjaśnia jednak co się stanie z nadmiarem rąk roboczych w wypadku „podniesienia kultury pracy”.

(Wochał była bowiem żydówka.

Nie sposób zreprodukować np. artykułu „Angriffu”, który m. in. zarzuca Laguardii, że jest eutencjarem, że jako tłumacz na Ellis Island ułatwiał emigrantom wjazd, dopiero gdy był mu uległe, że czadzi przy pomocy teroru, rewolweru i pałek gangsterowskich. W takim tonie nie pisano w Berlinie nawet o przywódcach bolszewickich. Tutajsze siery polityczne z zainteresowaniem śledzą więc, jak będzie dalszy przebieg tego konfliktu prasowego.

LAWINY W ALPACH.

Rzym. — Z alpejskich obszarów Włoch donoszą o licznych lawinach śnieżnych, które spadły w okolicy Bolzano. W wielu miejscach została przerwana komunikacja. Jeden z robotników został przez lawinę stracony w przepaść, gdzie znalazł śmierć.

SAMOBÓJSTWO LEKARZA OKRĘTOWEGO.

Bukareszt. — Z pokładu statku „Suceava” walczącego z gwałtownym sztormem u wejścia do portu w



Bohaterstwo księdza i żołnierza podczas czerwonego teroru w Maladze.

San Sebastian. — Miejscowy dziennik „La Voz de Espana” donosi z Malagi, że przez cały czas trwania czerwonego teroru w Maladze, dzięki poświęceniu jednego z żołnierzy i pewnego księdza, odprawiane były nabożeństwa. Żołnierz ten zdołał ukryć księdza w dzielnicy robotniczej i w urządzonej tam kaplicy ksiądz odprawiał nabożeństwa i chodził w przebraniu do umierających.

W tym wszystkim był mu pomocny żołnierz, który pozatem potrafił siaszować szereg paszportów, z którymi mogło wyjechać z Malagi i schronić się dużo osób skazanych na śmierć przez komunistów.

CZESI PO STRONIE WOJSK RZĄDOWYCH.

Mor. Ostrawa. — „Ostravsky Delnicki Denik” donosi, iż w czasie ostatnich walk o Madryt, po stronie wojsk rządowych walczył pierwszy czechosłowacki pułk artylerii oraz oddział karabinów maszynowych im. Jana Zizki.

WOJNA PRASOWA BERLINA Z BURMISTRZEM NOWEGO JORKU.

Berlin. — Burmistrz Nowego Jorku, Laguardia, wygłosił na zebraniu oddziału żeńskiego amerykańskiego kongresu żydowskiego agresywne przemówienie wobec Niemiec i Hitlera. Wedle doniesień, jakie tu nadeszły, powiedział on, iż w pawilonie Stanów Zjednoczonych na wystawie światowej, powinno się zbudować halę, której głównym przedmiotem będzie figura fanatyka w brunatnej koszuli, który teraz zagnęł pokójki światłowemu.

Doniesienia te wywołały niesłychanie gwałtowną kampanię prasy berlińskiej przeciwko burmistrzowi Laguardia, przy czym prasa uderza w ton antysemitki: tak ze względu na kongres, na którym Laguardia mówił, jak i na jego pochodzenie po ładzieli. Matka burmistrza Laguardia

Konstanej, rzucił się w morze celem pozbawienia się życia lekarz okrętowy, nazwiskiem Nagrescu. Motyw samobójstwa, popełnionego w chwili powrotu do kraju po kilku miesiącach podróży, jest nieznaną.

BURZA NAD MORZEM CZARNYM.

Bukareszt. — Nad morzem Czarnym szaleje burza z zamiecią śnieżną, uniemożliwiająca wszelką żeglugę.

Liczne statki, znajdujące się na pełnym morzu, ale mogą wejść do portów. Nawet statki, stojące na kotwicy, zostały uszkodzone. Poziom morza przy brzegach rumuńskich podniosł się o 60 centymetrów.

Koszty zbrojeń angielskich

London. — Wniesiony do izby gmin preliminarz wydatków budżetowych na flotę wojenną wynosi 105,065,000 funtów, z czego 27 mil. funtów pokrytych będzie z proponowanej pożyczki zbrojeniowej. Wniesiony zaś preliminarz wydatków budżetowych na armię wynosi 82,174,000 £, z czego 19,054,000 funtów pokrytych zostanie z pożyczki.

Ponadto ogłoszony będzie budżet lotnictwa wojskowego, z którego będzie można zorientować się w pełnych wydatkach zbrojeniowych przewidzianych na rok finansowy 1937-1938.

POLAK DYGNITARZEM W KANADZIE

Montreal. — P. Bronisław Zegliński, rodem z Małopolski wschodniej, został mianowany szefem departamentu zdrowia i opieki społecznej prowincji Manitoba.

To wyróżnienie p. Zeglińskiego spotkało się z dużym zadowoleniem Polonii kanadyjskiej, wśród której cieszy się on dużym szacunkiem. P. Zegliński, znany działacz społeczny, jest prezesem Związku Polaków, którzy służyli w armii kanadyjskiej i członkiem zarządu Klubu polsko-kanadyjskiego.

STUDENCI ŻĄDAJĄ OTWARCIA KOŚCIOŁA.

Meksyk. — Studenci w Orizaba poparli postulaty tamtejszej ludności w sprawie otwarcia kościoła i zwiększenia ilości księży, grożąc strajkiem w wypadku nieuwzględnienia tych żądań. W Vera Cruz i Orizaba trwa strajk nauczycieli na tym samym tle. Z innych miejscowości nadchodzą analogiczne doniesienia.

Skrócenie czasu pracy w górnictwie

uchwałał Sejm z rezolucją zawieszającą.

Warszawa. — W dalszym ciągu dyskusji sejmowej nad projektem skrócenia czasu pracy w górnictwie do 40 godzin tygodniowo zabrał głos pos. Wierzbicki. Doład ma Polska iść ze zwiększeniem swej produkcji? Czy tylko na biedny rynek Polski? Nie, ekspansja to wyjście na rynek całego świata. Otóż właśnie w węglu mamy jeden z tych bardzo nielicznych wyjątków, gdzie możemy zdobyć sobie rynek świata. Jeżeli wszędzie jesteśmy bici to w naszym eksporcie węgla należymy do trzech największych potęg gospodarczych Europy, którymi są Anglia, Niemcy i Polska. Zachowanie rynku zagranicznego i jego rozwinięcie stanowi możliwość zdobycia walut zagranicznych, gdyż węgiel daje tu 15 proc. całej ilości walut jakie do Polski przychodzą. Mamy niesłychanie mądrego konkurenta t. j. Rzeszę niemiecką, która w ostatnim roku w granicach 90 mil. ton węgla, umieszczono przez trzech głównych eksporterów na rynku zagranicznym, zdobyła dla siebie nowych 5 milionów ton, a 5 milionów ton t. j. 12 tysięcy nowych górników zatrudnionych. Polska ma to samo zadanie.

Zatrudnienie większy tylko niewystępcę. Podsekretarz stanu w ministerstwie przemysłu stwierdził natomiast, że gdybyśmy zdobyli się tylko na rzucenie 30 milionów zł. w rozbudowę kopalnictwa, to już daleko by to zatrudniło 12,000 górników, a w przemysłach instalacyjnych znalazłoby zajęcie drugie 12,000 do 13,000 robotników.

Górnicy nasi muszą mieć perspektywę, że obecna niedola ich nie będzie przycwodziła, że będzie wzrastała produkcja, że będzie wzrastała faktyczna liczba godzin pracy i że za każdą godzinę pracy będą otrzymywali nowe wynagrodzenia. Jeżeli zaś ustalimy teraz 36 godzinny tydzień pracy, to to się będzie równało ustabilizowaniu biedy górników, bo niestety kraj nasz jest zbyt biedny, a żeby mógł obywatelowie, który pracuje 6 godzin brutto, a 4 godziny 16 minut netto, dać taki zarobek, któryby wystarczył na polepszenie tego bytu.

Gubienie Polaków...

Jeżeli cała klasa robotnicza przyjmie jako ogólne hasło skrócenie czasu pracy do 6 godz. to to jest gubienie Polski. W dniu, w którymby się to stało w Polsce, byłoby na większe święto w Bolszewii, taki jubel w Hillerii, jakiegomy jescz nie w dzieli. Oczywiście do tego nie dojdzie. Rząd polski traktuje te ustawy jako wyjątkową. Ale znamy prawa przejściowe, które potem się stały murowane.

Pos. Kopeć: Dziś eksport nie jest deficytowy, gdyż ceny eksportowe wzrosły i wzrastają. Jeżeli koszt własny tony węgla

gła waha się w granicach od 5 i pół do 8 i pół zł., zaś cena eksportowa kształtuje się na poziomie ponad 15 zł., co widzimy, że eksport jest zyskowny. Jeśli idzie o stan kopalni, to zgadzam się, że jest on fatalny, ale przyczyną tego jest to, że koncerty z roku na rok pompują z kopalni ostatnie soki, nie robią żadnych inwestycji. A dalej koszty sprzedaży — czyn to tłumaczyć, że wynoszą one w „Roburze” 60 gr., a w „Skarbofermie” 43 gr., zaś jeszcze w „Dąbrowie” 24 gr. na tonie?

Pos. Wierzbicki: Rząd mówi co innego. Pos. Kopeć: Nie sądzę, aby poglądy rządu na tą sprawę były odmienne, bo inaczej nie znajdowalibyśmy się w przedmiotu reorganizacji konwencji węglowej właśnie na życzenie rządu. Mówi się o konieczności kredytowania przez kopalnię i wpływie tego na koszty własne. Tak jest. Ale jesteśmy świadkami, że dany koncern będąc właścicielem kopalni równocześnie udziela jej kredytu i ciągnie za to niesłychanie wysokie procenty.

Pos. Wierzbicki: Pomnik by panu, należało postawić, jeśli pan potrafi pożyczyc bez procentu.

Pos. Kopeć: Nie o to chodzi, ale dopóki w przemysle węglowym będzie rządząca zasada przekładania z lewej kieszeni do prawej, dotąd nie podzwignemy tego przez myśl nigdy. Nie mogę uznać za zdrową organizację sprzedaży, w której obok konwersji węglowej występuje jako pierwszy pośrednik koncern zgarniający 5—6 proc. potem przychodzi drugi pośrednik biorący 11 proc. i wreszcie trzeci znów 5—6 proc i kiedy koszty pośrednictwa dochodzą do zł. 3.70 na tonę, podczas, gdy zarobek górnika nie sięga 4 zł.

Oświadczenie mtn. Kościalskiego. P. minister opłeki społecznej Kościalski: Skrócenie czasu pracy w przemyśle węglowym zostało przeprowadzone dotychczas wśród państw europejskich jedynie we Francji i Belgii. Zaznaczyć należy, że są to kraje nie eksportujące, lecz importujące węgiel.

Nie można pominąć faktu, iż zagadnienie utrzymania cen węgla w tych państwach po dewaluacji pieniądza nie stanowi tam zadania tak ważnego jak w Polsce, która ludność swą ochroniła przed tym zabiegami.

Należy zwrócić uwagę, iż napewno rząd i świat pracy są zgodne w tendencji, by nie załamać tworzącej się z takim trudem nowej, korzystniejszej równowagi gospodarczej. Wypowiadając się przeciwko wprowadzeniu poprawki o 40-godzinnym tygodniu pracy, zaznaczam, iż w chwili obecnej rząd nie mógłby się zobowiązywać i skrócić czas do tej normy, gdyż zanim taka decyzja miałaby być wypowiedziana, muszą być przeprowadzone odpowiednie studia, jakie skutki wywarłaby ta reforma na życie gospodarce kraju.

Wypowiadając się przeciwko tej poprawce i proszę o przyjęcie art. 1 ustawy w brzmieniu rządowym, z poprawką p. Kopia o wprowadzenie klauzuli śląskiej.

Projekt przyjęty z rezolucją zawieszającą. Po przemówieniu referenta przyjęto sprawkę rządu do art. 1 projektu. P. Sowiński poprawkę swą do art. 2 wycofał, zaś poprawka p. Przyklinga (t. j. uzależnienie ustawy od zgody sejmiku śląskiego), domagająca się 36-godzinnego tygodnia pracy dla górników, upadła w głosowaniu. Do art. 6 przyjęto poprawkę p. Kopia. Wreszcie przyjęto w drugim czytaniu całość ustawy, po czym na wniosek p. Gdula Izba przystąpiła do trzeciego czytania nad tą ustawą, przyjmując ją ostatecznie.

Pos. Sowiński wycofał swą poprawkę do art. 1 i zamienił ją na rezolucję o tej samej treści.

Przeciw tej rezolucji — nie kwestionując jej formalnie — wypowiedział się sprawozdawca p. Gdula ze względu na merytoryczność, uważając, iż przekreśla ona dopiero co przyjętą ustawę i krepuje swobodę ruchów rządów w podjęciu inicjatywy międzynarodowej co do skrócenia czasu pracy.

W głosowaniu rezolucja została przez Izbę przyjęta 53 głosami przeciw 50.

Sprzedaż i odstąpienie nieruchomości. Sprawozdawca p. Szczepański zreferował projekt ustawy, zezwalający na sprzedaż parceli państwowej Towarzystwa Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie oraz na bezpłatne odstąpienie gminie m. Warszawy nieruchomości zajmowanych przez operę i teatr Narodowy i Nowy z warunkiem utrzymania przez gminę w tych gmachach odpowie-

dnich teatrów, szkoły baletowej, oraz zapewnienia lokalu państw. Instytutowi sztuki teatralnej; Uniwersytetowi J. Piłsudskiego w Warszawie placu pod Domem medyków przy ul. Ozki.

Rozbudowa Gdyni. Pos. Marchlewski referował nowelę do Rozporz. Prezydenta o popieraniu rozbudowy i rozwoju gospodarczego miasta i portu Gdyni. Chodzi o przedłużenie mocy obowiązującej ulg.

Ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Chów koni i promiowanie ogierów. Pos. Gorczyca referował projekt ustawy o państw. zakładach chowu koni i promiowania ogierów.

Ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

„Nie czas na przewlekłe formalności, gdy trzecia część narodu bieduje” WIELKA MOWA PREZYDENTA ROOSEVELTA.

Waszyngton.—Dnia 4 marca 1933 objął prezydent Roosevelt urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych.

W rocznicę tego dnia zgromadzili się we czwartek towarzysze partii Roosevelta w Waszyngtonie i w innych miastach amerykańskich na obchód tego zwycięstwa i początek dalszych czterech lat nowego kursu.

Roosevelt wygłosił przez radio przemówienie, w którym zaznaczył najpierw, że dzień 4 marca 1933 oznacza śmierć jednej i narodziny nowej epoki.

W listopadzie 1926 r. potwierdziło 27 milionów wyborców z wszystkich części narodu słusność nowego kursu. On sam zamierza ustąpić w styczniu 1941, ale chce zdać wtedy następcy kraj uporządkowany, zamożny i zresztą świata żyjący w pokoju.

Kraj potrzebuje silnego rządu centralnego i rozległych możliwości rychłego rozwikłania głęboko sięgających zagadnień narodowych.

Wszystkie dotychczasowe zarządzenia uznał Trybunał Najwyższy za nieważne.

Otóż nie można orać kraju trzykonnym zaprzęgiem, jeśli jeden koń się przewraca lub wierzga. Chłop potrzebuje pomocy, a przede wszystkim bez-

BUNTY W ARMII CZERWONEJ.

Lizbona.—Donoszą tu o coraz częstszych wypadkach odmowy posłuszeństwa w wojskach czerwonych, w szczególności w rejonie Walencji i Barcelony. Pomimo starań rządu nie udaje się wprowadzić dyscypliny na oddziałach wojskowych. Za porąki są odpowiedzialni dowódcy, pomimo, że podwładni nie wykonywują rozkazów. Było kilka wypadków rozstrzelania oficerów, na żądanie różnych „komitetów rewolucyjnych”.

Nota gen. Franco w sprawie MAROKA.

London.—Tutejsze koła polityczne wykazują żywe zainteresowanie kwestią, jak rząd angielski zareaguje na notę protestacyjną gen. Franco przeciwko rzekomym przygotowaniom francuskim do wywołania powstania w Maroku francuskim i koncen-

Zaopatrzenie emerytalne.

P. Ostafin referował trzy poselekie projekty ustaw, dotyczące zmiany przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym.

Nowela idzie po linii zniesienia pojęcia „emeryt zaborczy”, poprawy bytu najmniej uposażonych emerytów, uwzględniając za sadę nienaruszalności budżetu.

Izba przyjęła projekt w drugim i trzecim czytaniu.

Sprzedaż wyrobów tytoniowych.

P. Dostych referował nowelę do rozporz. o sprzedaży wyrobów tytoniowych. Chodzi o koncesjonowanie sprzedaży z pierwszeństwem dla inwalidów.

Projekt uchwalono w drugim i trzecim czytaniu.

Na tym posiedzenie zakończono.

pieczeństwa, że za pracę będzie wystarczająco nagrodzony. Robotnicy i pracodawcy mają prawo do współpracy pokojowej. To wszystko jest powodem, dlaczego prezydent żąda natychmiastowych zmian w Najwyższym Trybunale związkowym.

W końcu prezydent oświadczył: — „Trzecia część narodu jest niedożywiona, źle odziana i ma tylko ziemię i niewystarczające mieszkania; tysiące chłopów się niepokoją, czy płace w przyszłym roku wystarczą na opłacenie procentów hipotecznych; tysiące mężczyzn i kobiet pracuje za niedostateczne wynagrodzenie w fabrykach; tysiące dzieci w wieku szkolnym pracuje w kopalniach i przedalnicach; strajki kosztują nas miliony dolarów.

Powódź wiosenna zagraża naszym dolinom, a burze piaskowe zaczynają niszczyć działalność. Jeśli chcemy się okazać godnym zaufania narodu, musimy natychmiast przystąpić do dzieła”.

Mowa Roosevelta jest odpowiedzią na przytaczany codziennie przez wszystkie pisma argument, że Najw. Trybunał Związkowy może być odnowiony tylko przez kosztującą wprowadzić dużo czasu, ale tradycyjną metodę zmiany konstytucji.

trowaniu wojsk francuskich na granicy strefy hiszpańskiej Maroka. Nota będzie wysłana do wszystkich rządów, które podpisały konwencję w Algeiras w r. 1906. Zarzuty, skierowane przeciwko Francji uważa się tu za bezpodstawne, a wysyłanie noty Junty gen. Franco przypisyuje się tu wpływom włoskim. Cel tych machinacji włoskich nie jest na razie widoczny, niemniej wywołuje tu pewne obawy o nowe komplikacje na zachodnich wodach morza Śródziemnego i w północnej Afryce.

SABOTAŻ KOMUNISTYCZNY W ANGLII I AMERYCE.

Wiedeń.—Według doniesień z Londynu agenci Scotland Yardu wykryli nowe akty sabotażu w angielskich wytwórniach broni, które w ostatnim czasie przybierają coraz większe rozmiary.

W jednej z fabryk broni w Coventry

angielska służba wywiadowcza stwierdziła usiłowania, mające doprowadzić do unieruchomienia maszyn przez użycie specjalnej, szkodliwej oliwy. Śledztwo w sprawie wykrycia sabotażystów jest w pełnym toku.

Waszyngton.—Joseph Weswer, dyrektor biura inspekcji marynarki i navigacji, złożył wobec komisji kongresu sensacyjne oświadczenie na temat działalności komunistów, która jak zaznaczył, grozi zniszczeniem amerykańskiej marynarki handlowej.

Weaver, podobnie jak i przedstawiciel właścicieli statków w portach oceanu Spokojnego, podkreślił, że za niedawnym strajkiem marynarzy stali komuniści. Partia komunistyczna organizuje również opór przeciw wprowadzeniu ksiązek marynarskich i na znak protestu przeciw temu planuje urządzenie strajku demonstracyjnego, który ma rozpocząć się 1 maja.

MEKSYK POMAGA RZĄDOWI WALENCJI

Nowy Jork.—„New York Times” donosi z Meksyku, że meksykański sekretarz stanu spraw zagr. oświadczył, iż Meksyk nadal będzie udzielał pomocy rządowi Walencji. Pismo zwraca uwagę, że Meksyk nie posiada dostatecznych zapasów broni i amunicji, aby móc zaopatrywać Hiszpanię przez czas dłuższy i wedle pogłosek zakupuje broń zagranicą do starczając jej następnie hiszpańskiemu wojskom rządowym.

Protest ambasady NIEMIECKIEJ.

Waszyngton.—Ambasada niemiecka zaprotestowała w departamencie stanu przeciwko wczorajszemu przemówieniu burmistrza Nowego Jorku Le Guardia uważając je za obraźliwe dla narodu niemieckiego. Protest dokonany został z polecenia Berlina.

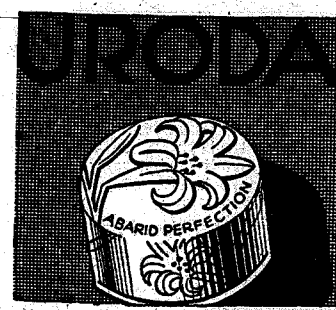
Berlin.—Prasa dzisiejsza jednoznacznie wyraża oburzenie z powodu przemówienia burmistrza Nowego Jorku, La Guardia, na zgromadzeniu wydziału kobiecego kongresu amerykańsko - żydowskiego.

La Guardia jest żydem — pisze „Deutsche Allg. Ztg.”, ale jednocześnie jest on burmistrem Nowego Jorku, co nakłada na niego pewne obowiązki. Jeśli La Guardia ośmielił się obrazić głowę 60-milionowego narodu, to winien być za to społeczkowo-nie moralnie, jeśli to nie może być skutecznie sfizyczne. Głupie odezwanie się o nacelniku obcego państwa, nie może być niedostylizowane w Waszyngtonie.

Waszyngton.—Sekretarz stanu Hull oświadczył dziennikarzom, że chociaż nie zna jeszcze sprawy przemówienia burmistrza Nowego Jorku La Guardia, sądzi jednak, że wszelkie słowa uważane za obrażające inny rząd, są godne ubolewania.

POCZTOWKI ŚWIĄTECZNE

w dużym wyborze
HURT I DETAL do nabycia
W KSIĘGARNI I SKLEPIE „GONCA”
II-ga Aleja 26, tel. 20-50.



to więcej niż pieniądze...

Czemu oddaje Pani pieniądze do najpoważniejszych banków, a urodę swoją powierza w ręce przygodnych, przypadkowo napatkanych kosmetyków. Puder Abarid jest jednym z niewielu pudrów godnych zwołania Pani. Bez żadnych domieszek metalicznych, przygotowany z produktów wyłącznie roślinnych—oto puder który możemy Pani polecić.

PUDER ABARID

Największa sensacja!

KINO STYLOWY



Dorothy Lamour Ray Milland

Królowa DŻUNGLI

Dziś o godz. 12.30 poranek

Co wykazała sekcja zwłok WANDY PARYLEWICZOWEJ?

Kraków. — We czwartek popołudniu w zakładzie medycyny sądowej Uniw. Jagiellońskiego dokonano sekcji zwłok Wandy Parylewiczowej. Sekcję przeprowadził profesorowie: dr. Ciechanowski, dr. Olbrycht i dr. Wackholtz, w obecności profesorów: Tempki, Godziewskiego i Kaczynskiego. Przy sekcji obecna była kuzynka zmarłej, studentka medycyny. O wyniku sekcji komunikatu urzędowego dotychczas nie wydano. Wiadomo jedynie — według wersji nieoficjalnych — że sekcja nie wykazała takich zmian nowotworowych, które dałyby się zaobserwować gołym okiem. W dalszym ciągu przeprowadzone być mają badania makroskopowe oraz chemiczne. Część tych badań przeprowadzono będzie w Krakowie, część w Centralnym Instytucie Badań Chemicznych w Warszawie. Już w końcu grudnia b. r. Parylewiczowa była tak osłabiona, że nie można jej było przesłuchiwać, gdyż co chwila zasympała z wyczerpania, nie mogła skupić myśli i uskarżała się na bóle głowy. Przed pół rokiem ważyła 90 kg., w dzień przed śmiercią tylko 46 kg. Po raz pierwszy przełożono ją do kliniki w styczniu b. r. Przypuszczano wówczas, że cierpi na złośliwy nowotwór, badania rentgenowskie nie dały jednak żadnego rezultatu. Po dwutygodniowej obserwacji Parylewiczową odwieziono z kliniki z powrotem do wzięcia. Po dokonaniu sekcji sędzia śledczy wydał rodzinie Parylewiczowej pozwolenie na pochowanie zwłok. Pogrzeb odbędzie się w sobotę rano w Nowym Sączu. Katowicka „Polonia” w artykule p. t. „Zagadka zgonu Parylewiczowej” pisze: „Dotychczas oficjalnego komunikatu o sekcji zwłok nie ma. W każdym razie wiadomo, iż przyniosła ona zdemolujące wyniki, bowiem żadnego nowotwora nie wykryto, natomiast dostrzeżono zmiany chemiczne w jelitach. Dopiero bliższa analiza wnętrza Parylewiczowej pozwoli na ustalenie, czemu przyspisać te zmiany”.

Znaczenie wiary w życiu człowieka

Człowiek jako istota najdoskonalsza na ziemi różni się tym od innych istot żyjących, że jest obdarzony rozumem, który mu pozwala przenikać rzeczy nad przyrodzone i sięgać myślą daleko poza poziom powszednich potrzeb i wrażeń życiowych. Człowiek obserwując zjawiska przyrody, zastanawiając się nad ogromem, potęgą i celowością urządzeń wszechświata, przychodzi do przekonania, że musi istnieć jakaś wyższa przedpotężna i wszechmądra Istota, która dała początek i nadała kierunek wszystkiemu temu, co się dzieje na świecie. Stąd powstała wiara w Boga, jako Istotę Najwyższą, Najpotężniejszą, której chociaż człowiek swoim słabym rozumem pojąć nie może, jednak z dzieł dokonanych przez Stwórcę może mieć pewne wyobrażenie o samym Stwórcy. Wiara jest potężnym czynnikiem w życiu człowieka. Człowiek wierzący lepiej przystosowuje się do dzisiejszych skomplikowanych warunków życia, łatwiej znosi wszelkie trudy i przykrości życiowe, gdyż wiara w Opatroszenie Boskie daje mu ten błogi spokój i nadzieję, że Bóg go nie opuści, że położenie jego się zmieni, że warunki jego bytu polepszą się. Głęboka wiara daje człowiekowi siłę, wytrwałość i cierpliwość do znoszenia najcięższych chorób, najprzekrzeszszych dolegliwości i strapięń, tymczasem, gdy człowiek niewierzący przedkłada zniechęca się, upada na duchu, w razie niepowodzeń życiowych, łatwo wpada w rozpacz i najczęściej kończy samobójstwem lub zbrodnią. Wiara silna jest częstokroć bodźcem do wielkich bohaterkich czynów. W dziełach naszych i historii świata znajdujemy liczne przykłady potwierdzające ten fakt. Wspomnę tylko o Joannie d'Arc, która dzięki swej silnej wierze i głosom we wnętrzu, iż jest powołana do obrony ojczyzny stanęła na czele wojsk francuskich w 1429 r. i uwolniła swoje miasto rodzinne Orléan od oblężenia Anglików, a gdy wieść o jej zwycięstwie rozniósł się po całym kraju, taki zapał wstąpił w dusze żołnierzy, którzy już upadli na duchu, że ruszyli na wroga, wypędzili go z granic kraju i uratowali

ojczyznę. W naszych dziejach również jest dużo faktów, które potwierdzają olbrzymie znaczenie wiary w dokonaniu czynów bohaterkich. Wspomnę tu tylko o bohaterkiej obronie Jasnej Góry, oblężonej przez Szwedów w 1655 r., dzieło ich wytrwałości garstki obrońców porzeczanych modłami zakonników z ks. Kordeckim na czele. Wreszcie przypomnijmy sobie ostatni Cud nad Wisłą, gdzie ks. Skorupka z krzyżem w ręku poszedł na czele wojsk upadających ze znużenia przeciwko dzie sieciokrotnie liczniejszemu wrogowi i wzbudził w żołnierzu taki zapał i wiarę w zwycięstwo przy pomocy Bożej, że żołnierz polski w bohaterkiej walce pokonał niebezpiecznego wroga, przez co ocalał serce Polski — Warszawę i całą Ojczyznę. Znanę są liczne przypadki, uzdrawiania pod wpływem głębokiej wiary takich chorych, którzy już byli uznani za nieuleczalnych. W słynnej na cały świat miejscowości Lourdes tysiące ludzi kałek, sparaliżowanych, przywołanych na wózkach lub chodzących o kulach odzyskało zdrowie i siłę, a ile niewidomych odzyskało wzrok. Wszystkie te uzdrowienia były potwierdzone świadectwami specjalnych komisji lekarskich. Również i u nas na Jasnej Górze ile cudownych uzdrowień było notowanych w ciągu ubiegłych wieków — najlepszym dowodem są tak liczne wota zamieszczone w kaplicy Matki Boskiej, a są to ofiary tych ludzi, którzy z głęboką wiarą przybyli na Jasną Górę, by tu szukać ratunku w swojej chorobie, a odzyskawszy zdrowie w ten sposób wyrazili swoją wdzięczność Matce Przenajświętszej. Wiara w Boga potrzebna jest człowiekowi, gdyż ona go uszlachetnia, podnosi na duchu, daje mu siłę i wytrwałość w walce z przeciwnościami życia, powstrzymuje od złych czynów i zbrodni. Wiara potrzebna jest i całemu narodowi i tym, którzy stoją na czele narodu, bo tam, gdzie wiara w Boga przenika we wszystkie warstwy społeczeństwa, we wszystkie urzędy i instytucje, tam zapanuje sprawiedliwość, ład i porządek społeczny, co zapewni siłę i potęgę państwa. L. W.

KINO „EDEN” I Aleja, 12. Słynny tenor włoski Beniamino Gigli daje prawdziwą ucztę artystyczną w swym dramacie z własnego życia Nie zapomnij o mnie...

W niedzielę, dn. 7 b.m. panie uczestniczące w rekolekcjach, przystąpią do Stolu Pańskiego podczas Mszy św. celebrowanej przez J. E. ks. Biskupa A. Ziemińskiego w kościele św. Jakóba o godz. 9-iej rano. Natomiast od poniedziałku, dnia 8-go b.m., rozpoczną się rekolekcje dla panów z trwałą będą do niedzieli 14 marca. Konferencje rekolekcyjne wygłaszać będzie codziennie znany już częstochowianom z głębokich i pięknych nauk rekolekcyjnych O. Kwiatkowski, jezuita z Krakowa. Spowiedź będzie, 14 b.m. Pierwszą konferencję ks. w sobotę, 13 b.m., a Komunia św. w niedzielę, 14 b.m., o godz. 7 m. 15 wieczorem. — Z życia Stow. Kupców Polskich. Dziś, w niedzielę, o godz. 3-iej po poł. w siedzibie własnej przy ul. Najśw. Maryi Panny 46, odbędzie się walne zebranie Sekcji Drobnych Kupców Rynkowych przy Stow. Kupców Polskich. W niedzielę, dnia 14 b.m., o godz. 3-iej po poł. odbędzie się ogólne miesięczne zebranie Stow. Kupców Polskich o charakterze informacyjno - dyskusyjnym.

Projekt budowy pomnika H. Sienkiewicza w Częstochowie.

Z inicjatywy Zarządu Miejskiego powstał projekt budowy pomnika Henryka Sienkiewicza w Częstochowie i w najbliższych dniach sprawa ta wejdzie pod obrady kolegium Zarządu m. Częstochowy. Niewątpliwie całe polskie i katolickie społeczeństwo naszego miasta przyjmie z uznaniem projekt budowy pomnika twórcy nieśmiertelnej Trylogii, w której Sienkiewicz tak wiele pięknych kart poświęcił Częstochowie, ślawiąc w „Potopie” cudowną i bohaterką obronę Jasnej Góry. Projekt budowy pomnika naszego genialnego pisarza narodowego był już kilkakrotnie wysuwany, może więc nareszcie teraz piękna ta myśl doznała się realizacji. Częstochowa jest pierwszym z miast, w których stanąć powinien pomnik Sienkiewicza u stóp Jasnej Góry. — Walne zgromadzenie Obwodu Powiatowego L.O.P.P. Obwód Powiatowy L.O.P.P. przypomina, że zwoływane walne zgromadzenie Obwodu Powiatowego L.O.P.P. odbędzie się dziś tj. w d. 7 marca b.r. o godzinie 11-iej w I-szym terminie, a o 11.30 w II-gim terminie w sali Nr. 8 w gmachu Zarządu Miejskiego w Częstochowie, bez względu na ilość przybyłych delegatów. Zarząd Obwodu Powiat. L.O.P.P. usilnie prosi, ażeby na walnym zgromadzeniu każde Kolo Miejscowe reprezentował delegat, a Kolo szkolne opiekun.

Zbiórka niedzielna na Pomoc Zimową bezrobotnym. Dziś, w niedzielę, odbędzie się comiesięczna zbiórka i uliczna sprzedaż znaczka, organizowana przez sekcję zbiórki Miejsk. Obyw. Komitetu Pomocy Zimowej bezrobotnym w Częstochowie. Już krótko, gdy uruchomione zostaną roboty publiczne, Komitet zakończy swą akcję, niechaj więc całe społeczeństwo częstochowskie zdobędzie się na jeszcze jeden wysiłek ofiarności, niechaj do puszek kwestarek i kwestaryzjony popłyną dziś datki szeroka struga, aby obowiązek obywatelski pomocy zimowej mógł być do końca należycie spełniony. Dnia 7 marca w kościele św. Rodziny o godz. 10 rano odbędzie się nabożeństwo Cewu Biskupa Chrześcijan, na które zaprasza członków i sympatyków. — Zbiórka o godz. 9 m. 30 w lokalu Stow. Zrzeszenia. Aleja nr. 9. Zarząd.

W Sali Kino-Teatru „ATLANTIC” Jedyny występ — 11-go marca r. b. o godz. 8.45 wiecz. ADA SARI „SŁOWIK POLSKI” art. opery La Scala w Mediolanie

KRONIKA

Częstochowa 7 MARCA Niedziela. Dziś — Tomasza z Akw. Jutro — Jana B. Winc. K. Wschód słońca o godz. 6.17 Zachód — 17.34 Kalendarzyk historyczny: Zaprowadzenie chrześcijaństwa w Polsce 966 r. — Adoracja w kościele św. Jakóba. Dziś, w pierwszą niedzielę m. marca, odbędzie się adoracja Przenajświętszego Sakramentu w kościele św. Jakóba rozpocznie się sumą o godz. 12-iej, a zakończy się nabożeństwem pasyjnym o godz. 19-iej wraz z błogosiawieństwem. W czasie sumy kazanie wygłosi ks. Wł. Tarnawski T. J. Biskup Lourdes przybywa na Jasną Górę. Jak już donosiliśmy, w ub. środę przybył do Warszawy J. E. ks. Biskup Piotr Gerlier, Biskup cudownego Lourdes we Francji. Celem przyjazdu francuskiego dostojnika Kościoła jest odbycie pielgrzymki do Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasną Górę, do polskiego Lourdes. Jak się dowiadujemy, J. E. ks. Biskup Gerlier przybędzie do Częstochowy na Jasną Górę w środę, dn. 10 b. m. około godz. 5-iej po poł. i przed specjalnie odświętowanym cudownym obrazem Matki Boskiej zostanie uroczystie powitany przez OO. Paulinów. Dn. 11 b. m. o godz. 9-iej rano J. E. ks. Biskup odprawi mszę św. w Cudownej Kaplicy. Przypuszczać należy, że w powitaniu dostojnego gościa weźmie udział nie tylko miejscowa Kolonia Francuska, ale i mieszkańcy Częstochowy. J. E. ks. Biskup Gerlier jest byłym adwokatem paryskim, który wyrzekł się światnie zapowiadającej się kariery, wstąpił do seminarium duchownego, odbył następnie kampanię wojenną 1914 r. i został ciężko ranny na froncie, otrzymując za męstwo i waleczność wstęgi Legii Honorowej. Po powrocie z niewoli ukończył seminarium był dyrektorem Akcji Katolickiej w Paryżu, następnie w dn. 2 maja 1924 r. został konsekrowany na Biskupa Tarbes i Lourdes. Podczas pobytu w Warszawie J. E. ks. Biskup Gerlier wygłosił w ub. piątek konferencję o Lourdes w wielkiej sali Domu Katolickiego im. Piusa XI. Rekolekcje dla Panów. Zakończenie rekolekcji dla pań w kościele św. Jakóba. Dziś, w niedzielę kończą się całoniedniowe rekolekcje dla pań w kościele św. Jakóba. Panie, biorące licznie udział, w rekolekcjach zorganizowanych staraniem Zrzeszenia Sodalicji Marjańskich, odbędą spowiedź w sobotę, dn. 6 b.m., o godz. 16-iej w kościele św. Jakóba i w kościółku Najśw. Maryi Panny. Tegoz dnia wieczorem o godz. 7 m. 15 ks. Wł. Tarnawski, T.J. wypowie ostatnią naukę rekolekcyjną. Trezba podkreślić, że znakomity ten rekolekcyjista i bogobojny kapłan włożył wiele trudu, pracy i zapału na świetnie prowadzone konferencje, to też wysoki cały wdzięczność rekolektantek, a trud jego niewątpliwie przyniesie miłe Bogu owoce.

PROSZKI Kogutek GRYPA, PRZEZIĘBIENIE, BOLE GŁOWY, ZĘBÓW itp.

DR. M. KRZESZEWSKA. Sz. Panu Dr. Podziękowanie za wyłączenie mnie z ciężkiej choroby oraz za troskliwą opiekę podczas choroby ś. p. męża mego składam serdecznie podziękowanie. M. Krzeszewska. DAJCIE PRACĘ BEZROBOTNYM!

„Atlantic“ Polska komedia

Jaśnie pan szofer z Iną Benią, E. Bodo i A. Fertnerem

PRANIEK o 12.30 w pol.
KLAPOTY SPORTOWCA
i Parada rezerwistów.

Chór „Pochodnia“ na sumie w kościełku Im. Najśw. Maryi Panny. Dziś, w niedzielę, w kościełku im. Najśw. Maryi Panny chór „Pochodnia“ w czasie symy o godz. 12-jej wykona pienia religijne, na które złożył się utwory: Górczyckiego, Bethovena, Schuberta, Trojsza, Wacława z Szamotul i innych. Dyrekcja spoczywa w rękach prof. M. Zawadzkiego.

Przymywanie ochotników do Junackich Hufców Pracy.

Dla zmniejszenia klęski bezrobocia wśród młodzieży p. minister spraw woj. skowych zarządził na terenie całego Państwa zaciąg ochotnicy do służby w Junackich Hufcach Pracy na okres dwu letni mężczyzn, urodzonych w latach 1917, 1918 i 1919.

W związku z tym zarządy gmin miejskich i wiejskich do dnia 15 marca r.b. będą przyjmowały zgłoszenia ochotników (podania wolne od opłat stemplowych), posiadających warunki do zaciągu.

Zgłaszając się mogą ochotnicy: obywatele państwa polskiego, samotni, stanu wolnego, pozostający bez pracy, o kwalifikacjach moralnych oraz posiadający zezwolenie rodziców lub opiekunów na wstąpienie do J. H. P.

Przedstawienia w sali fabr. „Częstochowlanka“. Towarzystwo Teatralno-Wokalno-Muzyczne przy fabr. „La Czenstochowienne“ wystawia w dniach 7, 14 i 21 bm. obrazek religijny pt.: „Tajemnica Mszy świętej“, według Calderona. Początek przedstawienia o godz. 18-jej z czystego dochodu zarząd przeznacza 10 proc. na pomoc zimową dla bezrobotnych oraz 10 proc. na budowę kościoła na Ost. Groszu.

Kto wygrał na pożyczce inwestycyjnej.

Losowanie 3 proc. Prem. Poż. Inwestyc. 1935 r. II emisji z dn. 5.III.37 r.

Pierwsza liczba oznacza nr. serii, druga Nr. obligacji.

1 szty dzień losowania:
200.000 zł. na nr. 3462-19.
200.000 zł. na nr. 3462-19.
50.000 zł. na nr. 7316-4.
25.000 zł. na nr. 6026-22.
10.000 zł. na nr. 5412-23 9939-8 15499-35 17959-32 21276-14.

5.000 zł. na nr. 786-23 1456-14 3984-42 3935-26 4263-9 5827-28 66825-16 7495-38 10592-28 11276-23 16459-48 21954-44.
2.000 zł. na nr. 383-36 681-46 1358-35 1593-42 1618-49 2311-48 2540-36 3310-36 4089-49 4587-35 4910-35 5229-35 5701-35 6446-42 6526-35 7605-35 7762-49 7700-34 8007-18 8593-49 8773-34 9619-35 10101-49 10934-18 11170-18 11993-49 12608-42 13052-35 14838-49 14939-34 18221-18 18956-34 19032-49 19351-49 19430-49 21155-35 21241-36 21546-42 21824-18 22619-34.

1.500 zł. na nr. 688-44 1085-44 1031-14 1116-24 1728-14 2593-14 3102-44 3959-28 4158-11 4220-14 5727-3 5991-14 6902-3 7088-24 7206-14 7882-28 7899-14 7970-14 8239-14 8781-14 10020-3 10031-24 13023-44 10699-14 12531-14 13345-28 13792-3 14322-28 14728-24 44 14154-24 14986-28 15242-44 15634-44 15868-44 18183-28 17128-28 17210-3 17829-44 18007-3 18709-14 19062-14 19608-14 19647-24 18343-44 19963-24 20301-3 20627-24 20681-14 20727-14 20932-24 20938-28 20608-14 21525-24 22089-14 22098-28 22100-3 22225-24 22342-14 22470-3 22735-28.

Po 500 zł.
94-24 136-47 192-24 218-47 279-24 326-18 324-18 645-37 724-18 729-18 870-42 1051-24 1331-24 1525-47 1764-41 1836-18 1981-24 1990-47 2079-18 2193-42 2205-18 2359-24 2435-47 2735-37 2862-42 2892-24 3081-42 3207-24 3237-24 3385-47 3632-47 3751-18 3768-24 3939-42 3970-42 4064-37 4085-42 4354-42 4462-37 501-18 4582-24 4632-24 4734-24 4953-37 5032-24 5199-24 5598-42 726172-18 6298-18 6344-42 6384-37 6475-42 6687-42 6720-18 6745-37 5619-47 5921-47 3960-24 5986-47 6799-47 6984-37 7027-37 7200-18 7367-37 7759-47 7785-18 7914-47 8068-24 8160-42 8422-42 8765-42 8780-18 8805-24 8916-47 8926-37 8935-24 8977-18 9206-37 9231-24 9228-47 9307-42 9493-37 9654-47 9719-37 9745-42 9730-47 9855-18 10041-47 10144-47 10153-47 10706-24 10764-47 10827-47 10920-42 11172-42 11397-47 11406-42 11440-18 11713-47 11761-42 11991-47 12091-42 12338-37 12416-37 12514-24 12778-42 13159-37 13380-42 13408-42 13443-42 13451-24 13823-37 14065-18 14208-42 14181-42 14254-47 14428-42 14333-42 14596-47 14921-42 15081-37 15122-47 15295-47 15326-18 16491-18 16604-18 16700-18 16771-47 17146-37 17202-18 17245-18 17309-18 17348-24 17395-18 17512-42 17533-42 17542-42 17679-24 17783-37 17901-37 17957-37 18238-24 18354-24 18388-18 19120-24 19240-37 19622-47 19634-47 19666-37 19735-37 19795-37 19795-37 19756-24 19762-24 19762-47 20019-37 20022-37 20034-47 20247-18 20313-18 20337-42 20427-24 20428-42 21155-18 21338-37 21520-42 21538-37 21713-24 21883-42 21907-24 21934-24 22079-18 22330-18 22360-18 22532-18 22622-47 22668-37 22783-37.

Wszystkim, którzy wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych, oraz oddali ostatnią posługę Drogiej nam Zmarłej

Zofii z Kublińskich Hepnerowej

składa serdeczne podziękowanie RODZINA.

— Akademia Stow. Młodzieży ku czci Ojca św. Dziś, w niedzielę, o godz. 5-jej po poł. staraniem Kat. Stow. Młodzieży Męskiej oddz. „Jasna Góra“, urządzona zostanie akademii ku czci Ojca św. Piu sa XI, w sali Arcybractwa Różańcowego na Jasnej Górze. Wstęp bezpłatny.

— Nabożeństwo Cechu blacharzy. — Dziś, w niedzielę, o godz. 10-jej r. w Katedrze św. Rodziny staraniem Cechu blacharzy odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo z okazji święta Patrona Cechu św. Kazimierza.

— Zlikwidowanie strajku szewców-chalupników. Z dniem 2 marca r.b. został zlikwidowany zatarg pomiędzy właścicielami firm chrześcijańskich i szewcami - chalupnikami, zatrudnionymi w wyżej wymienionych firmach. — Przyznana została podwyżka 15 proc. do stawek wyższych i 20 proc. do niższych. Podwyżka ta jest cokolwiek niższa od uzyskanej w firmach żydowskich z powodu wyższej taryfy płacy, stosowanej w firmach chrześcijańskich.

— Nadzwyczajny koncert artystyczny w Częstochowie. — W czwartek dnia 11-go marca o godzinie 8 min. 45 w sali kin. „Atlantic“ wystąpią w jednym koncercie Ada Sari, fenomenalna śpiewaczka kołoraturowa artystka opery „La Scala“ w Mediolanie oraz Janina Familier - Hepnerowa wybitna odtwórczyni Chopina. Artystyczny program, jak i sławne nazwiska dają rękojmię naprawdę wysoce wartościowego koncertu.

— Zebranie cechu Zdunów i Malarzy. W dniu 12 marca br. o godzinie 4-jej po poł. w lokalu Stow. Rzem., Aleja 9, odbędzie się zebranie cechu Zdunów i Malarzy.

— Kursy kroju i szycia. Państw. Szkoła Zaw. Żeńsk. w Częstochowie, ul. Dąbrowskiego 22, organizuje kursy kroju i modelowania dla zawodowych krawców oraz kurs szycia bielizny. Początek kursu 15 bm.

Wizytacja Szkoły Handlowej Stow. Kupców Polskich.

W ub. czwartek o godz. 11-jej przed poł. prezydium Stow. Kupców Polskich w Częstochowie wizytowało Szkołę Handlową po dokonanej przebudowie II-go pietra frontowego gmachu, a ze względu na uroczystość poświęcenia, która odbędzie się w najbliższym czasie.

Dzięki doskonale przeprowadzonej budowie przez przedsiębiorstwo budowlane inż. W. Szymkowiaka i zabiegom dyr. L. Smońskiego całe, nowe II piętrowe gmachu Szkoły zyskało nader wspaniały wygląd i urządzenia. Mieszczą się tam trzy wielkie, widne i nowoczesnie umeblowane sale szkolne: pracownia kupiecka, pracownia towaroznawcza i sala maturalna do pisania. Ponadto Szkoła zyskała piękne wejście i specjalne szatnie, a w nowej części gmachu obszerny hall, posadzki dębowe i t. p., wszystkie te zaś urządzenia wykonane zostały nadzwyczajnie estetycznie z uwzględnieniem nowoczesnych zasad higieny i techniki.

Nieustanna dbałość władz nadzorczych, dyrekcji oraz właścicieli Szkoły gwarantują Szkołę Handlowej Stow. Kupców Polskich coraz większy rozwój pod każdym względem.

— Koncert orkiestr żydowskich na rzecz bezrobotnych. W niedzielę, dn. 7 b. m. o godz. 12-jej w pol. w kinoteatrze „Luna“ odbędzie się wielki koncert wojskowych orkiestr symfonicznych z Częstochowy i Lublińca pod batutą por. Grzebińskiego. W programie koncertu szeregi utworów najznakomitszych kompozytorów: Schuberta, Griega, Zielenskiego, Wagnera i in. Wykonane zostanie również słynna „Niedokończona symfonia“ Schuberta. Cały dochód przeznaczony został na rzecz Miejsk. Komitetu Pomocy Żmowej

bezrobotnym w Częstochowie, Bilety w cenie od 42 gr. do 1 zł. 99 gr. wcześniej do nabycia w wydziale gospodarczym Magistratu.

Z nadzwyczajnego zebrania przedstawicieli Banku Ludowego

W ub. piątek o godz. 8-jej wiecz. odbyło się nadzwyczajne zebranie przedstawicieli Spółdzielczego Banku Ludowego w Częstochowie.

Zebranie zagałł prezes E. Zárzecki, po czym do stołu prezydijskiego zaproszeni zostali: red. Wilkoszewski — na przewodniczącego, pp. Pierzgański i Majewski — na asesory oraz mgr. Grochulski — na sekretarza.

W pierwszym punkcie porządku dziennego na tle odczytanego protokołu z nadzwyczajnego walnego zebrania przedstawiciele w dn. 23 stycznia r.b. w związku z zgłoszonymi przez władze Banku i przedstawicieli Zw. Rewizyjnego poprawkami wywazała się obszerna i nader ożywiła dyskusja, która trwała 3 i pół go-

dziny, w rezultacie jednak w głosowaniu przyjęto protokół prezydium z uwzględnieniem tylko uzupełnień ze strony rewidentów pp. J. Buzdygana i A. Grika.

W drugim punkcie porządku obrad przeprowadzono uzupełniające wybory 3-ch członków i 3 — zastępców Rady Nadzorczej. Największą ilość głosów, bo 22 na 33 obecnych, uzyskał p. J. Płomiński, który jednakże nie przyjął mandatu. Na członków Rady Nadzorczej kolejną większością głosów wybrani zostali: p. Jedrzejewski (ponownie), dyr. J. Baranowski i p. Waczyński (ponownie), na zastępców zaś — p.p. Jakubczyk i Godowski (ponownie) oraz J. Morawski. Sprawa poprawek bilansu za rok 1935, postawiona na porządek dzienny przez Zw. Rewizyjny, nie mogła być rozpatrywana wskutek nie przygotowania materiału przez władze Banku i została odłożona do następnego zebrania, które zwołane zostanie w bieżącym miesiącu.

Na tym długotrwałe zebranie wczorajse zakończono o 1 m. 30 w nocy.

Wielkie Zakłady Metalurgiczne
poszukują
przedstawiciela-akwizytora
na miasto Częstochowę i okolice na artykuły techniczno-budowlane. Zgłoszenia kierować do Administracji pisma pod nr. „9.80“.

WSZĘDZIE PUSTO!
a w sklepie nowo utworzonej chrześcijańskiej firmy „Modnych tkanin“
Stefan MIŚKIEWICZ
TKANIN I GWAR Czym to tłumaczyć?
Bo każda Pani już wie, że najmodniejsze i najgustowniejsze jedwabie, wełny oraz inne tkaniny, tylko tam można kupić najtaniej i w obfitym wyborze.
A zatem — wszyscy po PŁASZCZE, KOMPLETY, SUKNIĘ — do firmy
STEFAN MIŚKIEWICZ
PILSUDSKIEGO 9.

Ohydny morderca żony i dzieci badaczem pisma św. w Miętnej

(koresp. własna).

Zbrodnia popełniona w Miętnej pod Truskolasami przez Józefa Parkitnego, który w potworny sposób zamordował żonę Józefę, oraz trzech synów 14-letniego Bronisława, 9-letniego Alojzego i 7-letniego Mariana wywołała w całej okolicy wstrząsające wrażenie.

Truskolasy, małe, spokojne miasteczko zostały do głębi poruszone tragedią zamordowanych. Osoba mordercy jak i jego niewinnie zabitych ofiar nie schodzi jako temat z rozmów.

Zbrodni zabicia dokonał Parkitny z całą premedytacją. Do tego stopnia morderca obmyślił plan wykonania morderstwa, że na dzień przed tragicznym wieczorem sprowadził najstarszego chłopca ze służby z pobliskiej wsi do domu, aby nie uszedł przypadkiem z życia.

Na godzinę przed wykonaniem swego ohydnego czynu Parkitny przyznał do domu kielbase, śledzie i zjadł z rodzinną kolacją, zachęcając nawet synów do jedzenia. Zna Parkitnego chore na żołądek od dłuższego czasu nie jadła żułka, bowiem czuła się po zjedzeniu zwykle coraz gorzej.

Gdy żona i dzieci zasnęły, Parkitny, który reperował sobie marynarkę przy stole, podszedł do łóżek i ciosami ciężkiej siekiery zamordował wszystkich. Mózg i krew pomordowanych znaleziono później osiadłe na ścianach, suficie i podłodze. Wrażli-

wi mdleli na widok zmasakrowanych opalonych i niekieształconych ogniem głodów żony i dzieci.

Zbrodniarz o żelaznych nerwach siedział sobie spokojnie do 5 godz. rano, obok trupów, czekając rozwiedzenia, aby wykonać dalszy ciąg swego planu. Dalszy ciąg zaś to zwykłe symulowanie obłędu, rzekomo pod którego wpływem miał dokonać morderstwa. Dlatego też nie przeciął sobie głęboko ręki, a jedynie zadał tylko powierzchowną ranę.

Dla dopełnienia całkowitego zamierzenia zbrodniarz podpalił łóżka, a następnie otworzył drzwi celem ratowania siebie od dymu pod pretekstem ostrzeżenia o pożarze i uratowania od spalenia się żywcem starszki gospodyni, mieszkającej po przeciwnej stronie sieni.

Po „uratuowaniu“ go przez sąsiada i wykryciu zbrodni tłum który się zebrał, chciał dokonać samosądu. Przybyła jednak policja nie dopuściła do tego. Zbrodniarz wówczas zawołał: — ja nie jestem zbrodniarzem, to ci są co przyjechali, a z rodziną, jako

OGŁOSZENIE.
Cech Zdunów i Malarzy zwołują wspólne zebranie w dniu 12.III.1937 r. o godz. 4-tej po południu w lokalu Stow. Rzem., Aleja nr. 9. Sprawy b. ważne. Stawiennictwo obowiązkowe. Zarząd.
Mistrz robót dekarzki FRANCISZEK RYWAŁKI, Częstochowa, ul. N. M. Panny nr. 48. — Wykonuje wszelkie roboty w zakresie dekarstwa wchodząc jak krycie blachy, dachówki, papa, osterntem i t. p. oraz krycie wież i kościołów. Wykonanie solidne.

Kino „SWIT“ wyświetla wielce wspaniały film p.t.

Chłopcy z placu broni George Brakston

W roli głównej

NAD PROGRAM
Dodatki dźwiękowe

Stolarszczyznę budowlaną
wszelkich systemów produkując
Fabryka Wyrobów Drzewnych
K. SOBAŃSKI I S-ka
Częstochowa,
SŁĄSKA 21/23 telefon Nr. 17-75.

moją własną mogłem zrobić, co mi się podoba.

Czynnik mordercy jest zadziwiający. Parkitnego zakutego w kajdany odwieziono do więzienia w Częstochowie.

Bardzo znaczna liczba osób zaglądała zaraz po zbrodni do mieszkani Parkitnych. Na stole leżały resztki kolacji. Okazało się, że w odnalezionym „testamencie“ Parkitny koze przeznaczył dla sąsiadki, która kiedyś podobno miała oskarżyć go o kradzież. W mieszkaniu znaleziono metr kartofli, 30 kg. żyta, mąkę i kłuski w garnku oraz drobne produkty potrzebne w gospodarstwie. Z głodu więc i z „litosci“ przed ostateczną nędzą nie miał żadnego powodu Parkitny mordować rodzinę.

Sekcja zwłok przeprowadzona na miejscu wykazała pogruczotanie czaszek i śmierć we śnie. W żołądku żony Parkitnego znajdował się wielki wrzód.

W ubiegły czwartek odbył się manifestacyjny pogrzeb pomordowanych przy udziale olbrzymich tłumów przy byłych ze wszystkich stron.

Po uroczystym nabożeństwie kondukt żałobny na cmentarz poprowadził ks. proboszcz Sznajderski. Pierwszą z 4 trumien niesiono najmłodszego chłopca, a na końcu trumnę matki.

Oburzenie ludności na ohydny mord na żonie i małych dzieciach, przed którymi mogło życie ułożyć się jak najlepiej jest ogromne.

Na miejscu zbrodni wciąż jeszcze gromadzą się tłumy ludzi, którzy opowiadają sobie szczegóły z życia i ostatnich chwil Parkitnych.

Sam morderca Parkitny, w Truskolach znany był dość dobrze. — Morderca zajmował się szczególnie gorilwie, razem zresztą z innymi, pro pagowaniem, hasła sekty Badaczy Pisma św., której gniazdo istnieje w Miętnej.

Parkitny, badacz pisma ostatecznie nie był w tak skrajnej nędzy, bowiem sekta ta w dziwny sposób jest subsydiowana przez zagranicę, szczególnie Amerykę, że posiada fundusze na biułę propagandową, więc dba również i o swoich członków.

W samych Miętnach i okolicy Truskolas jest bardzo dużo sekciarzy Badaczy Pisma, a jedyną pomoc lekarską, miejscowy felczer również jest badaczem pisma. Jest także i drugi felczer wolnopraktykujący także badacz pisma i na tym kończy się pomoc w nagłych wypadkach, czy chorobie.

Nadmienić należy, że wobec takiego stanu rzeczy w Truskolach i okolicy mogłoby znaleźć dobrą posadę lekarz katolik przy dostatnim utrzymaniu. Były nawet czynione podobno próby zainstalowania się żydów - lekarzy (ale to na szczęście spaliło na panewce).

Otóż rozwielenność sekciarstwo Badaczy Pisma nie poprzestaje na propagandzie swych „dogmatów“ przy pomocy natrętnie wiskających broszur, czy książek, ale słownie rzuca obelgi agitując przeciw Kościołowi katolickiemu i duchowieństwu.

Słynny sprawca okradzenia Cudow

nego Obrazu w kościółku w Truskolach, a w następstwie tego rozruchów — Młynarczyk, również przebywał w tym gromie sekciarzy, gdyż żona jego pochodzi z rodziny Badaczy Pisma św.

W takiej to dusznej atmosferze jawnych skłonności ko bolszewizmowi i zakłamania sekciarskiego obracał się morderca Józef Parkitny, który nie chodził zupełnie przez ostatnie 2 lata do kościoła.

Niezdrowa ta atmosfera wydała swój owoc — mord czworga niewinnych ofiar. — Wiak.

— Z teatru Kameralnego. Dziś, w sobotę, o godz. 5-jej po poł. i o godz. 8.30 wiecz. „Mysz kościelna“ W. Fodora.

W niedzielę, 7 bm. o godz. 3.30 pp. ostatecznie przedstawienie znakomitej komedii W. Wernera pt. „Ludzie na krze“. O godz. 6.15 i 8.30 w. „Mysz kościelna“.

— Groźba powodzi pod Wieluńkiem jeszcze nie minęła. Krytyczna od kilku dni sytuacja na Warcie w pow. wieluńskim i w sąsiednich uległa poprawie.

Woda opadała o 30 cm. Mimo to niebezpieczeństwo nie przeszło jeszcze całkowicie, wobec czego posterunki nad rzeką są utrzymywane.

— Wzrost kosztów utrzymania w Częstochowie. Komisja statystyczna przy Inspektoracie Pracy na posiedzeniu w dniu 5 bm. określiła koszt utrzymania 4-osobowej rodziny pracowniczej na 3 zł. 93 gr. dziennie, ustalając w ten sposób wzrost kosztów utrzymania o 4.52 proc. w ciągu miesiąca lutego w porównaniu ze styczniem. Do wzrostu kosztów utrzymania przyczyniło się podrożenie pieczywa, mięsa i nabiału.

— Przedstawienie amatorskie w Gnaszynie. Sekcja sceniczna przy K.S.M. Żeńskiej i Męskiej w Gnaszynie, odegrała, w niedzielę, o godz. 5 wiecz. w sali S.A. Gnaszyńskiego Manufaktury, komedię w 4 aktach (5 odsł.) J. Szukiewicz p.t. „Manka Popychadło“.

— Wybrki bandy łobuzów na Stradomiu. Jeden z naszych czytelników ze Stradomia donosi nam w liście, że na zbitego ul. Piastowskiej i Sabinowskiej tuż przy kapliczce codziennie, zwłaszcza wieczorami zbierają się gromady łobuzów, które nikomu spokojnie przejść nie pozwalają, szukając zaczepki motaniem obelg na starsze osoby, napastując kobiety itp. W liście przytoczone są nawet dokładne nazwiska sprawców owych wyczynów łobuzskich.

Takie sceny przy kapliczce wywołują powszechne zgorszenie, niezawodnie też energiczną ręką władz powołanych została na radykalnie ukrócone.

Zabity przez samochód

pod Wyczerpami Dolnymi.

W dniu 5 b.m. o godz. 19 m. 30 na szosie pod Wyczerpami Dolnymi, szofer Fraczek Józef, zam. w Częstochowie przy ul. Piłsudskiego 23, wskutek niezachowania ostrożności w czasie prowadzenia autobusu najechał na Barasińskiego Kazimierza, lat 23 zam. w Wyczerpach.

Barasiński poniósł śmierć na miejscu.

Kronika sportowa

Victoria mistrzem podokr. częstochowskiego w koszykówce.

W ub. czwartek nastąpiło rozczepianie pytania Brygada czy Victoria. Do spotkania przygotowały się obie drużyny należące. Tym razem Victoria naucozna poprzez dnia porażką nie eksperymentowała składem. Gra z miejsca nabiera ostre tempo a piłka z błyskawiczną szybkością przelazła się z jednej na drugą stronę boiska. Tempo ani na chwile przez 40 minut nie straciło na sile. Gwizdek i sędzia kończy zmaganie się stron przy stanie 40:27 dla Victori. Stwierdzić trzeba bardzo korzystnym objaw, mianowicie poziom obu tych drużyn podnosi się z tygodnia na tydzień przypominając dobre czasy lat 1932/33. Z Brygady na wyróżnienie zasługują Perga na obronie i Heine w ataku. Forma zawodników Victori naogół wyrównana. Do brzo prezentował się nowy obrońca „Zbyszek“. Widzów około 200 osób. W niedzielę 7 b.m. o godz. 10-jej i 13 m. 30 Victoria grać będzie z mistrzem podokręgu piotrkowskiego Strzelcem o tytuł mistrza Okręgu.

Na srebrnym ekranie

Kino „Eden“ wyświetla piękny film p.t. „Nie zapomnij o mnie“, film dla melomanów, ponieważ głównym bohaterem jest słynny tenor włoski, Beniamino Gigli, jedyny dziś rywal naszego Kiepurę. Gigli posiada głos tej samej skali, co Kiepurę, lecz gdy nasz znakomity rodak jest śpiewający, włoski jego kolega posługuje się głosem oszczędnie, śpiewa zaś przepięknie zarówno w ślicznych, pełnych miękkości pianissimach lirycznych, jak i w ariach bohatereskich. Wszystkie bel canty i canzoni wykonane są z maestrią, zwłaszcza kilka ostatnich arij operowych i piosenkę „Nie zapomnij o mnie“ zaśpiewał Gigli z niesłychanym wyczuciem stylu i kulturą. Postać słynnego śpiewaka w filmie nie jest potraktowana szablono, po raz pierwszy może pokazano „króla tenorów“, jako trochę niezgrabnego, starszego pana, z duszą dziecka, skłonność do tkliwości, główny bohater gra tu bowiem rolę wdowca, otaczającego nie małą matczyną opieką swego małego synka. Śpiewak żeni się z przygodnie poznaną, skromną panienką, która już jako wdowstwana żona przeżywa chwile roz-

NORMA SHEARER
ROBERT MONTGOMERY
w erotycznym filmie p. t.
MIŁOSNE
NIESPODZIANKI
Premiera 8 marca r. b.
w kinie
„LUNA“

terki, gdy ma wybrać pomiędzy miłością męża a magnetycznym wpływem poznanego dawniej oficera marynarki. Akcja początkowo toczy się na wielkim okręcie, następnie w Nowym Jorku i kolejno w różnych miastach Europy. Gigli poza przepięknym śpiewem jest dobrym aktorem, ujmującą prostotą Magda Schneider również gra nieźle, a dużo pogody wnosi miłutki, mały chłopczyk. — Nad program obozu nadmorskiego i tygodnik. (—j).

OSTATNIE WIADOMOSCI

WALKI O MADRYT.

Madryt, 6.3. — Rada obrony Madrytu opublikowała następujący komunikat: Na odcinkach frontu madryckiego i nad rzeką Jarama od 24 godzin trwa intensywna obustronna kanonada artyleryjska.

Poza tym niema żadnych operacji wojkowych.

ZATRZYMANIE TRANSPORTU

Rzym, 6.3. — Z Biłogrodu donoszą o zatrzymaniu przez władze jugosłowiańskie francuskiego okrętu „Lacars“, na którego pokładzie wykryto transport ochotników jugosłowiańskich, zwerbowanych do obozu Caballero. Rewizja dokonana została w obecności konsula francuskiego.

Brak chleba zbożowego

Berlin, 6.3. — Obawy, że zapasy zboża chlebowego nie wystarczą do przyszłych zbiorów, skłoniły gospodarczych kierowników Rzeszy do wydania rozporządzenia, że od dnia 15 marca będą obowiązani piekarze dodawać do wypieku chleba i wszelkiego pieczywa 7 proc. domieszki z maki kukurydzianej. Ze względu na oszczędność tłuszczu ograniczono wypiek ciast smażonych w tłuszczu (pączki i faworki) do dwóch dni w tygodniu.

POWŁOKA BALONU LOPP.

Moskwa, 6.3. — Powłoka i kosz polskiego balonu L.O.P.P., który w ub. roku uległ uszkodzeniu podczas zawodów balonowych, zostały w dn. dzisiejszym odesłane z Moskwy do Warszawy.

STATEK GRECKI WPADŁ NA MINE

Barcelona, 6.3. — Na wodach hiszpańskich w pobliżu Barcelony wpadł

na minę i zatonął grecki statek - cysterna. Przy wybuchu miny okręt stał na płonieniach, a cała załoga w składzie 23-ch marynarzy poniosła śmierć w falach morza.

10 OSÓB POKASANYCH PRZEZ WŚCIEKLEGO PSA.

Warszawa, 6.3. — Wracając przez Park Traugutta ze szkoły 10-letnią B. Libinę Dopeliszem (Mostowa 16) napadł i pokąsał wściekły pies. Ten sam pies pokąsał jeszcze około dziesięciu osób Dziecko poddane szczenięciu ochronnym Zarządzone przez policję obława nie dała rezultatu. Pokasane osoby wezwano do Instytutu Pastewna przy Państw. Zakładzie Higieny, celem uniknięcia strasznej śmierci.

Z Sądu Okręgowego

Wyrok w procesie prasowym o zniesławienie Elektrowni.

Dziś o godz. 13.15 Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w procesie przeciwko Henrykowi Grygosińskiemu, który został uznany winnym zamieszczenia oszczerczych artykułów pod adresem Elektrowni i jej dyrektorów, w niewychodzącym już tygodniku „Dziś i jutro“ i za to na mocy art. 255 § 1 K. k. skazany na 1 tydzień aresztu i 50 zł. grzywny. Na mocy jednak art. 61 K. k. Sąd postanowił wykonać kary 1 tygodnia aresztu i zawiesić H. Grygosińskiego na 2 lata. Skazany zapowiedział apelację.

Spółdzielnia Robotnicza dla eksploatacji Huty Szkła „Stradom“ skupuje stłuczone

szkło t. zw. „stłuczke“ w każdych ilościach po cenie 6 groszy za 1 kg. loco plac na „Zaciszu“, ul. Sabinowska Nr. 74/76. Wszystkich, którzy posiadają takie szkło lub przagnących zająć się jego zbieraniem — prosimy o skomunikowanie się z biurem Spółdzielni, telefon Nr. 11-30.

KUPIE urządzenie sklepowe. Oferty w sklepie „Gońca“ pod „Urządzenie“.

DOM
nowy do sprzedania przy ul. Falala nr. 12 (Zacisz) niekompletnie wyposażony, mieszczący 5 ubikacji, wraz ze sklepem. — Wiadomość na miejscu. 706

DOMY
od 2.000 do 30.000 zł. Plac na Stradomiu, Okle Grosse, Zawodnic. Sklepy optyczne, gospodarstwa rolne poleca Imerowicz. Narutowicza 36.

SUTERYNY
i garaż do wynajęcia — ulica Kilińskiego ur. 3.

UNIEWAZIA SIE
zgubiona książeczka oszczędnościowa K. K. O. Nr. 13446 na imię Ryszarda Rezlera.

ZGUBIONO
legitymację bezrobotcy wydaną na imię Władysława Salata. 698

WOZEK
dziećmi do sprzedania ul. 3 Maja 18 w podwórzu, na lewo, II-ga ścieżka.

SPRZEDAM
kamienicę nową, dochód 5.000 zł, cena 37.000 zł, wpłaty 15.000. Kamienica ca 28 ubikacji, 2 sklepy dochód 4000, cena 28.000

INTELIGENTNA
kucharka - buletowa potrzebna. Zgłoszenia osobiste „Bar Literacki“ — Aleja nr. 43.

BUDKA
z urządzeniem do sprzedania bez towaru, ul. Piastowska 95. Wiadomość u gospodarza. 690

SPRZEDAM
posesję: 3 morgi ziemi I-jej klasy w tem morgę ogrodu owocowego przy mieście, nadające się na ogrodnictwo zabudowania kompletne. Wiadomość „Bar Literacki“ — Machalski. 689

W NOWYM DOMU
na piętze dwa pokoje z kuchnią słoneczną — z wygodami — tanio do wynajęcia. ul. Kilińskiego go nr. 148. 676

SPRZEDAM
szkło sklepowe z waznami oszklona, — Cukiernia, Aleja nr. 16.

DO SPRZEDANIA
sklep przy Ryнку Wieluńskim sportowy, z towarem i urządzeniem. — Wiadom. w „Renomie“.

POTRZEBNI
sprzedawcy artykułu, do czego także żętki, z gotówką 30 — 50 zł., ul. Jasnogórska 33/35 m. 3,

Bilet do teatru zamiast chleba

W warszawskim „A. B. C.” znajdujemy ponikły, niezmiernie interesujący artykuł na temat absurdalności dzisiejszych ubezpieczeń społecznych:

„Drobnym drukiem, gdzieś w rubryce wypadków przyniosła prasa wiadomość, że w jednym z teatrów w Łodzi musiano przerwać przedstawienie, gdyż na widowni zemlała jakaś kobieta.

Lekarz stwierdził omdlenie z głodu, a niebezpieczna wyjaśniła, że bilet na przedstawięnie to otrzymała z Fund. Pracy.

Zanotowano to zdarzenie... jedynie w księgach pogotowia ratunkowego i w naszych ubezpieczeniach społecznych pozostawiono wszystko u martwym, wygodnym torem.

Ten wypadek jest wstrząsający. — Wstrząsający nie tylko jako objaw nędzy, lecz także, a raczej przede wszystkim jako dowód, że w dobie bezrobocia zasady ubezpieczeń społecznych opierają się o regułę paradoksalną.

Głodna, wycieńczona kobieta, bezrobotna od miesiąca czy od roku, otrzymała z Funduszu Pracy... bilet teatralny.

Ubezpieczenia społeczne zdrowo pojęte, mają przeciw słusznej idei pomocy ogółu jednostkom potrzebującym. Ta pomoc obejmuje dziś szereg dziedzin, jej udzielaniem zajmuje się skomplikowany aparat biurokratyczny i mniej rozbudowany aparat fachowy. Szereg instytucji poświęca się tam uzagadnieniu, szereg jednostek pracuje nad ustaleniem zasad i planów. I nadal rządzą reguła paradoksalna, w najlepszym razie reguła przypadku.

Jeśli idea ubezpieczeń społecznych nie ma pozostać pustym balonikiem, pekażącym w zetknięciu z gorącym życiem lub lodowatym zimnem nędzy — to zadania, które przed nią stoją, powinny być uszeregowane w pewnej hierarchii celów.

W tej hierarchii, ułożonej według wielkości potrzeb, na pierwszym miejscu stawiamy pomoc bezrobotnym i ubezpieczonym od wypadków — przy pracy i emerytury. A dopiero potem, potem wszystkim mogą znaleźć się wszystkie inne rzeczy i bilety teatralne

Ubezpieczenia społeczne rozbudowano u nas na starą modę marksistowskich doktrynerów, zapominając o życiu. Potem wywieziono na nich barwny i krzykający szryd „ostatnia zdobycz socjalna” i wszystko miało być w porządku.

A tymczasem... bezrobotni mdleją z głodu i dostają... bilety teatralne.

Łudzie kurczowo trzymający się starych, wygodnych im form, od czasu do czasu wywiezają na swych domkach sztydlik nowoczesny. A domki tymczasem pozostają bez zmiany.

Życie zmienia je wraz z piękniejszymi napisami, budując na ich miejsce nowe gmachy z prawdziwego zdarzenia, odpowiadające naprawdę potrzebom chwili.

Tak będzie również z ubezpieczeniami społecznymi w ich dzisiejszej formie.”

„Precz z żydowskim dyrektorem”

Proces Broczynera w Krakowie.

Jak donoszą, w krakowskim Sądzie Okręgowym odbyła się rozprawa z oskarżenia byłego dyrektora Żeglugi Polskiej — żyda Broczynera przeciwko pięciu robotnikom Polakom. Akt oskarżenia zarzucał im, że w dniu 6 marca ub. r. poturbowali Broczynera, wywołując go ze składu węgla na taczakach wśród okrzyków „Precz z żydowskim dyrektorem”.

W czasie rozprawy okazało się, że oskarżeni robotnicy przybyli do Broczynera z prośbą o pracę. Wówczas Broczyner uderzył jednego z nich, Ciupkę, w twarz i kazał im iść na planty i „zdychać z głodu”. Oburzony tym Ciupka i towarzysze wsadzili Broczynera na taczki i wywieźli na ulicę.

Dalsze zeznania oskarżonych wywołały na sali sądowej konsternację. Zeznali oni bowiem, że dyr. Broczyner starał się nakłonić ich do złożenia fałszywych zeznań. W tym celu kilkum podstawił im przez Broczynera osobników urządziło robotników wódka i namawiało ich, żeby zeznali przed sędzią śledczym, że do wywiezienia Broczynera na taczakach namówił robotników jeden z dyrektorów Żeglugi Polskiej. Namowy te ponawiane były jeszcze kilka-



RADIO TELEFUNKEN
GWARANCJA DOBROCI - ZAUFANIE TYSIĘCY

DZIESIĄTKI TYSIĘCY

ZADOWOLONYCH POSIADACZY
NAPEWNO DORADZI WAM KUPNO
OBIORNIKA TELEFUNKEN

krotnie i popierane wręczaniem wysokich kwot pieniężnych. Wobec takiego, niezwykłego obrotu sprawy sędzia Kopopka postanowił przekazać rozpatrzenie sprawy Trybunałowi, oddalając również powództwo cywilne wniesione w imieniu Broczynera.

Sensacyjny zwrot w procesie Broczynera wywołał duże wrażenie w całym Krakowie.

Wyrok w procesie o demonstrację bezrobotnych.

Z Poznania don.: W sądzie okręgowym w Gnieźnie ogłoszono wyrok w wielkim procesie o zaburzenia bezrobotnych w dniu 17 grudnia zeszłego roku. Z 51 oskarżonych skazano 48, a trzech zostało uniewinnionych.

uznano Szczepana Kołodziejczyka i Za głównego winowajcę rozruchów Jana Ratajczyka, których skazano na 4 lata i 6 miesięcy więzienia. Edward Szczepaniak, Stan. Zamiatowski, Fr. Niewiadomski i Wład. Olszewski po 4 lata więzienia, Jan Nowak, Fran. Domagalski i Aniela Lewicka na 3 lata i 6 miesięcy, Jan Makary na 3 lata, 3-ch dalszych na 2 i pół lat, czterech na 2 lata, jeden na półtora roku, 9 na 1 rok, 5 na 9 miesięcy, 12 na pół roku

Zła przemiana materii przyspiesza starość.

Zanieczyszczenia krwi może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle reumatyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w trawieniu, niemięk w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wrzuty na skórze. Choroby z tej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalna zgodna z naturą kuracja jest: „normowanie czynności wątroby i nerek. Dwa-

Prawdziwe Oblicze folkstronu w Polsce

Mniej więcej przed miesiącem dobrze poinformowany „Biuletyn Antykomunistyczny” podał wiadomość następującej treści:

„W ostatnich dniach Komintern postanowił rzucić duże pieniądze na akcję prasową w krajach sąsiednich Związku Sowieckiego. Do Polski ma wpłynąć suma 2 milionów koron czeskich, przy czym — wbrew dotychczasowej polityce — całkowicie przeznaczona na jedno z pism codziennych.”

Wiadomość ta wzbudziła zrozumiałą sensację, to też przedrukowała ją cała niemal prasa polska. Najciekawszym był jednak fakt, że notatką uczuł się dotknięty, wychodzący od niedawna w Warszawie i zawzięcie propagujący hasła frontu ludowego — „Dziennik Popularny”. Dziennik ten zwrócił się z żądaniem, aby redaktorzy pism, które przedrukowały notatkę, sprawdzili księgi handlowe spółki wydającej „Dziennik Popularny”.

Odpowiadając wezwaniu, redaktor naczelny poważnego organu warszawskiego „ABC”, dr. Wojciech Zaleski zjawił się w administracji „Dziennika Popularnego” i po zbadaniu ksiąg stwierdził, że kapitał zakładowy pisma wynosił... 11.000 (jedenaście tysięcy) złotych. Nawet u-

względniając kilka małych pożyczek krótkoterminowych, z jakich korzystała administracja „Dziennika Popularnego”, wydawało się nam dziwne, że za taką sumę można wydawać w Warszawie duże pismo codzienne. Tym bardziej, że „Dziennik Popularny” posiadał wspaniałą lokal przy ul. Nowy Świat nr. 64, na pierwszym piętrze od frontu. W tym punkcie stolicy roczne komorne pół piętra z pewnością przewyższa kapitał pisma.

Toż ten przegląd wcale sytuacji nie wyjaśnił. Nie zadowolono to jednak, że „Dz. Pop.” jest obcą agencją. W każdym razie szereg pism polskich zamieściło artykuły pod dużo znaczącym tytułem: — „Uderz w stół — to się nożyce odzwęca”.

Sprawa poszła by w zapomnienie; tymczasem władze bezpieczeństwa w nocy z 2-go na 3-go marca dokonały rewizji w „Dzienniku Popularnym” i aresztowały jego wydawców, personel i współpracowników. Większość aresztowanych stanowiska zdyżi: Natanson, Muszkatelblitt, Szeinwald, Birenbaum, Raabe, Kubicki, Malinjak, Minowski, Rozbicki, Poliak, Sław i Pietrzykowski. W czasie rewizji, u aresztowanych znaleziono materiały, dowodzące działalności wyrotowej. — Skonfiskowano: książki i czasopisma komunistyczne, odezwy MOPR-u, w sprawie czerwonej Hiszpanii, rekopisy dotyczące organizacji frontu ludowego w Polsce itp. Samego „Dziennika Popularnego”, wbrew wiadomości, podanej przez agencję prasową antykomunistyczną, nie zamknięto; w dniu 3-go marca ukazał się kolejny numer, przyczym wstydliwie zamieścił krótką wzmiankę o rewizjach i aresztowaniu niektórych osób, nie przyznając się, że chodzi tu o jego wydawców i współpracowników. Dopiero później sąd okręgowy na wniosek Komisarza Rządu w Warszawie, zawiesił „Dziennik Popularny” za antypaństwowe tendencje.

A oto, co na temat owych 2 milionów koron pisał redaktor „Dziennika Popularnego” — p. Dubois: „może teraz po tych poważnych i wesołych wyjaśnieniach opadnie fala głupstw, kłamstwa i insynuacji w Polsce”. Niestety, życzeniem stać się zadość nie może. Bo choć i wyjaśnienia są naprawdę bardzo poważne, to jednak wcale niewesołe. Są też symptomatyczne i dowodzą, że na terenie Polski przez długi czas bezkarnie mogą hulać obce agencje, bezwstydnie i podstępnie wypisując na pierwszej stronie swych wydawnictw hasło „Niepodległość”. Jedno nas tylko pociesza, że wszyscy oni mało mają wspólnego z Narodem Polskim. Ale z tego trzeba chcieć i umieć wyciągnąć konsekwencje.

Żydzi pomagają arabom w WARSZAWIE.

Jak donoszą, do Warszawy przybyła delegacja arabskiego komitetu gospodarczego z nacelnym redaktorem organu wielkiego muftiego jerozolimskiego Farkis. Delegacja ma za zadanie wprowadzić na rynek polski pomarańcze arabskie, za miast żydowskich. Delegacja arabska od była szereg konferencji w ministerstwie przemysłu i handlu i z importerami owoców południowych.

Specjalnie pikantny charakter posiada szczegół — podany przez prasę żydowską, że wraz z Arabami przybyło do Polski kilku żydów z Palestyny, którzy ułatwiają delegacji nawiązanie kontaktu ze sferami urzędowymi oraz zawierania transakcji z importerami owoców.

Na tle ustawicznych walk Arabów z żydami w Palestynie ten szczegół ma swą wartość.

Walencin, Dułaj i Bytuń we Francji

Polscy emigranci tworzą własne nazwy miast francuskich.

Żyjątki polski ma jedną zaiste cudowną właściwość: gdziekolwiek losy rzucą Polaka, wiedzienie stara się po swojemu, wszędzie przagnie być, jak u siebie, jak w dalekiej Polsce, którą musiał opuścić w wędrówce za chlebem. Tak jest w ośrodkach polskich w Europie i tak jest za Oceanem.

Gdy emigranci polscy przybyli przed 15-tu laty do Francji, osiedli w miejscowościach gęsto zaludnionych, o nazwach, istniejących od wieków. Ale oto w takich Ostricourt, w północnej Francji, gdzie Polacy stanowią 80 proc. mieszkańców, powstaje parafia, przeznaczona dla Polaków, pod wezwaniem św. Józefa. Wokół kościoła rośnie nowa dzielnica robotnicza. Jakże inaczej ją nazwać, jak nie Józefowem?

Z Józefowa droga niedaleka koleją do Douai. Ale ta francuska nazwa nie odpowiada polskiemu językowi, więc została przez naszych przetrzeźwiona na Dułaj. I tak się uatarła, że pewien młody emigrant, wysyłając pierwszy list do ojca w Polsce, podał na odwrocie miasto Dułaj. List ojca pod tak podanym adresem, nie dotarł oczywiście do rąk syna. Wrócił. I dopiero skierowany przez ojca do konsulatu polskiego w Lille, został odpowiednio przedadresowany.

A stare miasto Valenciennes w północnej Francji, znane ze słynnych koronek? Gdzieżby to język polskiego chłopca mógł prawidłowo wypowiedzieć? Więc mówi się po polsku: Walencin. Z Walencina można sobie urządzić piękną wyścigówkę do innego starego grodu francuskiego; Bethune nie brzmii swojsko. O wiele łatwiej wymawia się Bytuń. A z Bytunia już tylko krok jeden do miasta, które sami Francuzi, nazwali „la ville polonaise” — polskie miasto. Znamy ono jest pod tą nazwą szeroko. Nazywa się

Bruay. Nazwa brzmi obco. O wiele składniej wymawia się Brułaj, podobnie, jak Dułaj. Polaków tu kilkanaście tysięcy. Są polskie piekarnie, masarnie, bary, kawiarnie, polscy krawcy, szewcy, stolarze, zegarmistrzowie, polscy księża, nauczyciele, księgarze, bankierzy itd.

Tętni tu życie polskie. Kupcy francuscy, w obawie przed konkurencją polską, posyłają swe dzieci na kursy języka polskiego, aby w magazynie rozmówić się z klientem polaką po polsku. Francuzki sąjęte pracą domową, posyłają swój drobiaż do najbliższych przekozi. Wszystko jedno, czy to jest przedszkole francuskie, czy polskie. Działwa francuska w polskich przedszkolach świetnie mówi po polsku i śpiewa polskie piosenki. Niczym jej od dziatwy polskiej nie odróżnić.

W bliskiej odległości od Bruay leży miejscowość Marles, stanowiąca niejako zakończenie bogatych szosy węglowych północnej Francji. Roi się tu od Polaków. Mieszkają dzielniami, w gromadzie, aby raźniej było, aby można pogwarzyć o tym i o owym.

W Marles króluje polski milioner Stanisław Budzyński i jego mniej bogaci, ale przecież zamożni bracia. I tu, gdziekolwiek się ruszysz, słyszysz mowę polską; dzieciarnia polska napelnia wesołym rozgwarem całą osadę. A w polskie uroczyste dni sztandary i chorągwy z orłem białym i z Matką Boską Częstochowską łopocą na wietrze, przykuwają wzrok Francuzów i cudzoziemców. Jeśli dodamy do tego, że od Lens przez Sallaumines jedzie się jakby przez jakąś kołecę Górno-gólską, zadytmioną, z sylwetkami szubów węglowych w perspektywie, pełną polskiego rozgwaru, będziemy mieli wien obraz warunków, w jakich toczy się życie codzienne naszych emigrantów w Francji.

HUMOR I SATYRA

Domowa buchateria.

— Znakomicie prowadziś swoją książkę domowa, kochana. Nie mogę tylko zrozumieć kilku rzeczy, co one oznaczają. Przyszłość bowiem: n. w. s. n. c. 20 gr., n. w. s. n. c. 15 gr., n. w. s. n. c. 5 zł.

— Co to znaczy? Nie wiem sama na co.

Mistrz lekkoj wagi.

— Jestem mistrzem lekkoj wagi...

— Boksorem?

— Nie, mam skład węgla.

Dobry klient.

Krawiec do klienta, nie placącego rachunku:

— Ostatni raz przychodzę do pana po pieniądze.

— Nareszcie! Bravo! Bo to już mnie zaczynało mucić.

Współczesne dzieci.

— Tatusiu, dlaczego połałeś mamusię za żonę?

— Co ty sobie synu łamiesz głowę nad tym?

Snułenki sprzedawca.

Klient kupuje spodnie. Za dyktuje sprzedawcy:

— Czy to na pewno czysta wełna?

— Będę z panem szczerzy: guziki nie!

Wśród czerwonych w Hiszpanii.

W głównej kwatery wojsk rządowych zamieszanie.

— Co się stało?

— Jedyni Hiszpan uciekli, zabierając ze sobą słowniki!

Trzeba kochać.

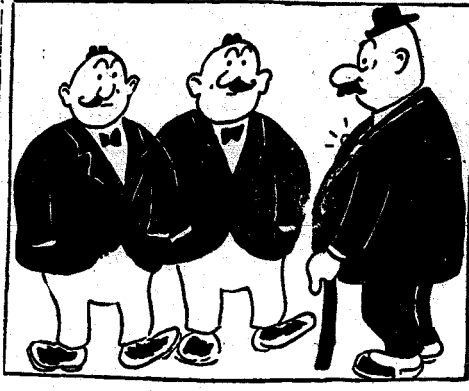
— Jak możesz wymagać, żebym cie kochał, kiedy jesteś dla mnie taka objętna!

— To nie szuka kochać „dla tego, że”. Sztuka kochać „pomimo że!”

Pocłecha.

— Co pan doktor powie o moim sercu?

— Znaćto dobre nie jest, ale mieć się pan nie obawia! Starczy panu na całe życie.



Sposób dla odróżnienia dwóch podobnych do siebie bliźniaków.

Wspomnienia.

— Przypominasz sobie, Jasni? — Przed dziesięć laty brałymi ślub podczas największych mrozów!

— O tak, jeszcze dzisiaj robi mi się zimno, gdy myślę o tym.

rynków produktów rolnych". 16.00 „Morwitan w piosence" — audycja słuchowska (z premiami) 16.30 „Pół godziny mandolin". Wykona orkiestra mandolinistów „Kaskada" pod dyr. E. Cukrzy (z Wina). 17.00 Koncert symfoniczny (z Krakowa). Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. F. Kulczyckiego i J. Wassermann (wiolonczela). W przerwie ok. 17.55 Pogadanka aktualna. 19.00 „Z mojego warsztatu" — szkic literacki J. Kaden-Bandrowskiego. 19.20 Koncert rozrywkowy (płyty). 20.20 Transm. z Lwowa fragmentów

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADIO?

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Serdce na Matko". 8.03 „Gazetka rolnicza" w red. Stan. Jagiello. 8.18 Audycja dla wai: 1) Muzyka z płyt. 2) „Jak zające i kuropatwy podniosły gospodarstwa i kulturę we wsi Dembako" — gawęda A. Piątkowskiego. 8.50 Dziennik poranny. 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. Kazanie wygł. ks. kan. dr. Jan Szmitgeński. Chór Świątokrzyski śpiewać będzie pod kier. ks. prof. Józefa Orszulika. Przy organach E. Lange. Po nabożeństwie ok. 10.30 „Słynni dyrygenti: Bruno Walter" — 1 audycja (płyty). 11.45 „Czym są misje dla katolika" — pogadanka. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzynskiego, W. Rozkowski (saksofon) i Z. Terns (piosenki). W przerwie ok. 13.00 Przegląd teatralny. 14.00 „Orkiestra w jednym instrumentie" (organy Wurlitzera) — reportaż z kina (z Poznania) stule. 14.20 Koncert reklamowy. 14.50 „Straż ogniowa czuwa" — reportaż M. Krutka. 15.05 Pieśni ludowe w wyk. chóru męskiego Stow. Pracowników w Katowice pod dyr. L. Janikiego (z Katowic). 15.30 Audycja dla wai: 1) „O czym stary Jakub dowiedział się od młodego Andrzeja" — dialog Wit. Sulimire (z Poznania). 2) „Przełaj

Wspomnienia.

— Przypominasz sobie, Jasni? — Przed dziesięć laty brałymi ślub podczas największych mrozów!

— O tak, jeszcze dzisiaj robi mi się zimno, gdy myślę o tym.



Przedwiośnie w górach walskich. W niektórych prowincjach Anglii zaobserwowano już pierwsze oznaki wczesnej wiosny, mianowicie w Walli kwitną drzewa, ale tuż obok na górach leży śnieg.

ZBIGNIEW RAKOWIECKI 79) SERCA W PANCERZACH

POWIEŚĆ.

„Jedna z nich przedstawiała pańską uroczą narzeczoną, druga zaś, roblona w wagonie pociągu Warszawa — Berlin, przedstawiała kobietę, która jechała za jej paszportem do tego Berlina. Otóż każda z tych fotografii przedstawiała zupełnie inny typ antropologiczny, jakby powiedział człowiek w tej materii uczony. Pańska narzeczona jest blondynką, kobieta zaś jadąca za jej paszportem do Rzeszy, była bezwzpatpiana brunetką.

— Bzdury jakiejś brukowej gazety, panie aspirancie. Wiem dobrze, że Rita Mara wyjechała do Berlina. Na kilka minut przed odjazdem pociągu rozmawiałem z nią na dworcu i widziałem jej paszport.

— Reporter, który pisał ową wzmiankę, również widział paszport kobiety, która jechała za pańską narzeczoną. Paszport był wystawiony był na nazwisko Janiny Kobylkowej, lecz fotografia przedstawiała kogos innego.

— To ciekawe — mruknął Potyweł. Uprzytomnił sobie, że musi teraz okazać największe zdenerwowanie, by nie wzbudzić podejrzeń Grzmota. Zrozumiał, że nie zdoła go przekonać...

— Więc ów reporter napewno widział ten paszport?

— Tak.

— Nic nie rozumiem, ale... co się mogło stać?

— Sam jeszcze nie wiem.

— W tej chwili udam się do policji i złożę o wszystkim zameldowanie. Może Ricie przytrafiło się coś złego... to byłoby

przecież straszne... Aspirant Grzmot patrzył spokojnie, badawczo na szpiega.

— Zameldowania nie musi już pan składać. Ja zajmę się tą sprawą służbowo.

— Pan?... to doskonale. Mam przynajmniej pewność, że śledstwo spoczywa właściwych rękach. Błagam pana, aspirancie, niech ją pan odnajdzie... ja...

— Dobrze. Teraz proszę mi odpowiedzieć szczerze na kilka pytań...

— Jestem do usług. Słucham...

— Jak długo pan znał Ritę Mara?

— Pięć lat.

— Gdzie ją pan poznał?

Tu Roman Potyweł zastanowił się poważnie.

Oczy aspiranta Grzmota spostrzegły to natychmiast...

ROZDZIAŁ IX.

Po raz niewiadomo który Józef Łoś przemierzał długimi krokami swój pokój w hotelu Europa. Co chwilę wstawał przy stoliku i rzucał oczami na leżącą na jego powierzchni gazetę.

Na pierwszej stronie tej gazety widniał grubo wytłuszczony opis tajemniczego „wyjazdu" zagranicę Rity Mara. Reprodukowane zdjęcia potwierdzały rewelacyjne odkrycie redakcji „Strzały Wieczornej". Rita Mara znikła w jakiś tajemniczy sposób, a zamiast niej, do Berlina wyjechała inna kobieta.

Syn „króla stali" był człowiekiem szybko myślącym. Przypomniał sobie rozmowę z Georgiem Sletonem. Z rozmowy tej wynikało jasno, że aktorka została porwana.

— Zatem — rozumował młody mężczyzna — wyjazd, o którym pisał gazeta, był mistyfikacją, mającą za cel, ukrycie faktu zaginięcia popularnej aktorki.

plywackich mistrzostw Polski. 20.30 Wiadomości sportowe z wszystkich rozgrywek P. R. 20.40 — Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Poweszych Teatr Wyobraźni: Wesole słuchowisko p. t. „Eksmisja". — Zradiolizowany fragment powieści B. Prusa „Lalka". Oprac. K. Turcy (ze Lwowa). 21.30 Recital fortepianowy Lazare Levy. 22.00 Orkiestra T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 22.00 Melodie tańca (płyty).

PONIEDZIAŁEK, 8 MARCA.

6.30 Pieśń: „Kiedy ranne wstają słońce". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Informacja. 7.30 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych): a) „Jak pracuje słońce" — pogadanka dr. prof. P. Słonimskiego, b) Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Aleksander Głazunow — kompozytor i dyrygent (płyty). 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Wszystkie dzieci mają równe prawa do miłości matki" — pogadanka — wygł. Ewg. Topolińska. 13.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.55 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 16.15 „Skrzynka językowa" w oprac. prof. Wit. Doroszewskiego. 16.30 Transm. z Filharmon. Warsz. fragmenty Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina. 17.00 „Wiedza społeczna z życia społecznego". — Trzeba poznać rzeczywistość! — odczyt — wygł. dr. Al. Herzt. 17.15 Koncert solistów. Wykonawcy: M. olińska-Lewicka (śpiew), St. Rachon (skrzypce), Prof. L. Urstein (akompaniament). 17.50 „O fotografi w promieniach niewidzialnych" — pogadanka — wygł. dr. A. Wierczok (z Krakowa). 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 „Kółka Rolnicze na przedwiośniu" — pogadanka Józ. Dzierżewskiego. 19.00 Audycja strzelecka. 19.30 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzynskiego (z Warszawy) i zespół wokalny „Wesola Piątka" (ze Lwowa). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Poeta i publiczność" — wiersz literacki w oprac. M. Brauna i dr. J. Ronard-Budafskiego (z Łodzi). 21.30 Polska Kapela Jużef. Dzierżanowskiego. 22.00 Koncert symfoniczny.

Wykonawcy: Orkiestra symfon. E. R. pod dyr. G. Fittelberga, M. Jossandona (fortepian). 23.00 Melodie tańca (płyty).

Rozmaitości

(X) Niemcy sprzedają mosty za cebulę. Zakłady Kruppa otrzymały zamówienie od rządu egipskiego na budowę mostu żelaznego na Nilu. Część należności zakłady otrzymają w postaci transportu cebuli.

(X) Nie chcą wygranych piędzdy. W Helsingforsie przelano do skarbu państwa kwotę 3.400.000 marek fińskich, pochodząca z niepodjętych w ciągu 10 lat 8173-ch wygranych na loterii klasowej.

(X) Pani Stawiska kreć film. W Paryżu nakręcony jest obecnie film z życia Arsena Lupina, w którym postać głównej bohaterki kreuje wdowa po głośnym narcezuje, Arletta Stawiska.

(X) Ie istnieje w Indiach języków? — W Indiach, liczących blisko 300 milionów mieszkańców, istnieje 179 języków, i 544 narcezuje. Języki te i narcezuja wykazują różnorodny stopień rozwoju. Niektóre obejmują zaledwie kilka set wyrazów, inne nie ustępują najstarszym najbardziej rozwiniętym językom europejskim. Dżungla języków stanowi wielką trudność dla misjonarzy.

KONIKÓWKA Nr. 554.

Ruchem ankiet szachowego odczytać wiersz oraz imię i nazwisko poety.

ser	du	strof	to	pó	mło	dźwię
patrz	nar	ki	da	kw	wicz	je
szę	ce	za	so	lem	lu	ko
le	da	wnoś	Wó	l	zy	goń
sil	ki	ko	ce	wy	bo	za
mie	fil	dość	bi	czuj	te	bie
lno	nie	ko	o	wto	je	głę

Rozwiązanie konikówki Nr. 554 należy nadysłać do dnia 10 marca, przy czym uprzejmie prosimy o zaznaczenie na kopertach, że zawiera rozwiązanie szarady.

Przy nadsyłaniu rozwiązań prosimy dołączyć ponizej zamieszczony kupon.

Kupon szarady № 554.

Rozwiązanie szarady Nr. 553.

KAPITAN IRENA.

Kontrast, Alternacja, Polimeryzacja, Iniekcja, Trembecki, Anatomia, Nirwana, Izobata, Rekonalescent, Entuzjazm, Naruszecizm, Albania.

Trasne rozwiązania szarady nr. 553 nadesłalo 71 osób.

Nagrody droga losowania otrzymują pp.: I — Władysław Wanda, Ogrodowa 51, II — Jasła Jawsorka, ul. Czarnieckiego 15, III — St. Olewiska, Nadrzeżczna 8.

Wymienione powyżej osoby proszone są o przybycie do Redakcji naszego pisma (III Aleja nr. 52) celem odbioru nagród.

Niewątpliwie Rita Mara miała jakichś znajomych, czy kolegów, którzy zaniepokiliby się jej zaginięciem i rozpoczęliby ją poszukiwać.

— A więc — myśl Łośia pracowała coraz to intensywniej i skuteczniej. — Ci ludzie, którzy porwali ją, postarali się, by nikt nie wpadł na pomysł, że Rita Mara została porwana i uwieziona.

Zrobili to nawet dość sprytnie, lecz nie mogli przy największym spryście przewidzieć, że znajdzie się dziennikarz, który zechce dokonać wywiadu z „wyjeżdżającą" na „podbój" Europy, ulubienicą warszawskiej publiczności.

Tak, tego nie można było przewidzieć. Józef Łoś postanowił porozumieć się przede wszystkim z człowiekiem, któremu najbardziej zależało na odnalezieniu gwiazdy.

Zdjął z widełek mikrofon telefonu i połączył się z ambasadą angielską. Czekal chwilę na odezwanie się ambasady, aż wreszcie usłyszał w tubie:

— Proszę, informacje ambasady angielskiej...

— Chcę mówić z panem Georgiem Sletonem...

— Zobaczą, czy jest, kto mówi?

— Łoś.

— Za chwilę...

Syn „króla stali" wiedział dobrze, że Sleton o tej porze jest w ambasadzie, a pytanie przyjmującego telefon, miało na celu sprawdzenie, czy dyplomata jest dia niego.

Po chwili oczekiwania w słuchawce rozległ się znouwu ten sam głos mężczyzny:

— Pan Sleton jest. Przełączam...

— Dziękuję.

Krótki, urwany sygnał i młody milioner usłyszał głos przyszłego lorda Goddclave.

— Hallo, Sleton.

— Dzień dobry, Łoś! Chcę się z panem zobaczyć. I to jak najszybciej...

— Czy coś ważnego?

— Bardzo nawet. Idźcie o Ritę Mara...

— Gdzie? — padło krótkie pytanie dyplomaty.

— Choćby u mnie w hotelu.

— All right. Za 10, 15, minut jestem.

— Czekam.

Georg Sleton położył słuchawkę i wyszedł z gabinetu, skierował się w stronę pokoju, w którym pracował teraz sir Monclow.

Zapukał i usłyszawszy uprzejmie „proszę", wszedł do środka.

— A... good morning, boy. Co słychać?

— Dzień dobry, sir. Wychodzę na kilkadziesiąt minut z ambasady.

— Nie widziałeś Bradocka?

— Nie.

— Dziwne. Już drugi dzień nie ma go w pracy. To się nigdy dotąd nie zdarzyło...

— Może jest chory?

— Wogóle nie ma go w domu. Służący twierdzi, że od przedwczoraj nie widział go zupełnie.

— Bawi się pewnie.

— Też tak przypuszczam.

— Ja idę. Good bye.

— Bye.

Po chwili syn lorda Goddclave pędził już taksówką do hotelu Europa. Był całkowicie pochłonięty nadzieją, że dowie się czegoś o Ricie Mara...

Dni, jakie upłynęły od chwili jej porwania z pięknej willi, były dla młodego dyplomaty dniami stałego podniecenia nerwowego i ciągłego oczekiwania.

Georg Sleton codziennie chodził do willi, zamieszkiwanej przez Ritę przed jej tajemniczym porwaniem. C. d. n.